

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I KULTURALNY



## 3-dniowe uroczystości na Jasnej Górze

Od wtorku niezliczone rzesze ludu polskiego z całego kraju ciągną na Jasną Górę. Boć przecie jutro dzień tryumfu Jasnogórskiej Pani, ukoronowanej w dniu 8 września pamiętnego roku 1717, kiedy to Papież Klemens XI, przeświadczony o wielu cudach za przyczyną Matki Boskiej w Czestochowskim Obrazie, nadesłał z Rzymu dwie złote korony, a ks. Krzysztof Szembek, biskup chełmski, dopełnił koronacji Obrazu. Papież Pius XI ustanowił w r. 1926 dzień 26 sierpnia jako święto N. M. Panny Jasnogórskiej i od tego czasu obchodzone jest ono nader uroczystie.

### PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Dnia 25-go sierpnia. Bazylika. Godz. 6 r. Msza św. przed W. Ołtarzem i kazanie, godz. 3.30 po poł. Nieszpory z kazaniem, godz. 7.30 wiecz. Wyjście procesji Eucharystycznej. — Mariańskiej na Wały, a po procesji całonocna Adoracja w Bazylice.

Pod Szczytem. Godz. 6 r. Prymaria godz. 5 po poł. Różaniec z nauką, 7.30 wiecz. Procesja Eucharystyczno-Mariańska i zakończenie nabożeństwa kazaniem.

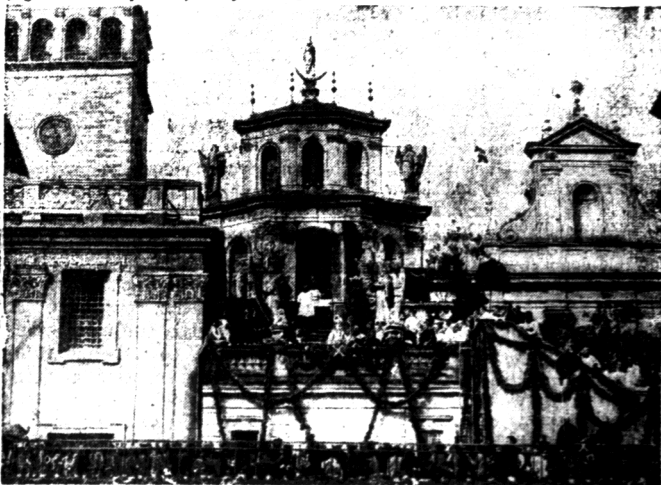
Dnia 26 sierpnia. Godz. 6 r. Msza św. przed W. Ołtarzem i kazanie, godz. 3.30 po poł. Nieszpory z kazaniem, godz. 7.30 wiecz. Wyjście procesji Mariańskiej przed Szczyt.

Pod Szczytem. Godz. 6 r. Prymaria z godzinkami śpiewanymi przez Ogół

pod dyrektywą jednego z Ojców Paulinów, po Mszy św. kazanie. Następnie ciche Msze św., godz. 10.30 r. Pontyfikalna Msza z kazaniem, 3 po poł. Droga Krzyżowa, godz. 5 po poł. Różaniec z kazaniem, godz. 7.30 wiecz. Procesja Mariańska i zakończenie nabożeństwa kazaniem i błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

Dnia 27 sierpnia. Godz. 6 r. Msza św. przed W. Ołtarzem i kazanie, godz. 9 r. Msza św. cicha, godz. 3.30 po poł. Nieszpory z kazaniem, godz. 7.30 wiecz. Wyjście procesji Mariańskiej przed Szczyt.

Pod Szczytem. Godz. 6 r. Prymaria, godz. 10 r. Msza św. z kazaniem, godz. 5 po poł. Różaniec z nauką, godz. 7.30 wiecz. Procesja Mariańska i zakończenie nabożeństwa kazaniem.



## Walencja oskarża Włochy

### O ZATAPIANIE JEJ STATKÓW HANDLOWYCH.

Genewa. — Do Sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu walenckiego, która przypomina kilka wypadków zatopienia rządowych hiszpańskich statków handlowych i przypomina, że w pobliżu statku tak przed jak i podczas zatopienia znajdowały się włoskie okręty wojenne, względnie okręty nowoczesne, jakich powstańcy nie posiadają. Opierając się na tych okolicznościach oraz na fakcie, że okręty nie udzielają pomocy statkom hiszpańskim, nota konkluduje, iż statki hiszpańskie zatopione zostały przez okręty włoskie. Twierdzenia tego nota walencka nie stara się dokładnie udowodnić, ograniczając się jedynie do oświadczenia, iż „przyczone fakty stanowią nowe szczegóły jaskrawej agresji przeciwko republice hiszpańskiej ze strony Włoch. Jest to tak jawne, iż byłoby obrazą (?) zdrowego rozumu Waszej Ekszellencji i członków Rady Ligi Narodów, próbować cokolwiek tu udowodnić”.

W dalszym ciągu nota rządu walenckiego prosi o wpisanie sprawy na porządek dzienny Rady Ligi Narodów na mocy par. 11 paktu, pozosta-

wiając uznaniu przewodniczącego Rady oraz sekretarza generalnego Ligi

Narodów czy nie należałoby zwołać natychmiast nadzwyczajnego posiedzenia Rady. Nota przyznaje jednak, że biorąc pod uwagę istniejące położenie, można być zdania, iż zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady jest niewskazane.

## Francja wobec konfliktu chińsko-japońskiego

### OPINIA PUBLICZNA PRZECIW INTERWENCJI ZBROJNEJ.

Paryż. — Aczkolwiek interesy i życie obywateli francuskich w Chinach poważnie są zagrożone z powodu rozwijających się w wyjątkowo szybkim tempie operacji wojennych opinia publiczna stale protestuje przeciwko wszelkiej myśli o interwencji zbrojnej ze strony Francji.

W chwili gdybyśmy wystąpili w obronie naszych zagrożonych posiadłości na Dalekim Wschodzie — pisze „Intransigeant” — kto wie co mogliby przedsięwziąć nasi sąsiedzi i czy nie skorzystaliby oni z tej okoliczności, aby urzeczywistnić niektóre swe zamiary w Europie centralnej. Należy więc Francji uzbroid się w wielką ostrożność, aby nie dostarczyć najmniejszego pretekstu do zamachu na jej posiadłość np. w Indochinach, które znajdują się najbliższej obecnemu teatru wojny. Świat stał się tak mały — oświadcza dalej „Intransigeant” — że

pożary rozszerzają się w nim z niesłychaną szybkością i mogą go cały ogarnąć. Słusznie twierdzi się, że pokój jest niepodzielny. Nie mówmy więc, że Chiny są tak daleko, iż rozwijające się tam wypadki nie mają dla nas wielkiego znaczenia. Bądźmy raczej ostrożni, nie występując ani tutaj, ani w Genewie, ni po jednej ni po drugiej stronie. Jedynie za tę cenę możemy okupić nasze bezpieczeństwo.

## W Szanghaju 10.000 wojsk OBCYCH.

Szanghaj. — Do Szanghaju wciąż przybywają nowe jednostki morskie państw zainteresowanych w międzynarodowej koncesji w tym mieście, oraz nowe oddziały wojsk, mających bronić bezpieczeństwa cudzoziemców, tam rezydujących.

Obecnie na terenie koncesji międzynarodowej i francuskiej, ogólna liczba wojsk europejskich i amerykańskich, (a więc wylaczając wojska japońskie), wynosi około 10.000, w tym około 4.500 żołnierzy angielskich (nowe posiłki są już wysłane z Hong-Kongu, z Singapuru, z Indji), około 1.700 żołnierzy francuskich (z Indochin wysłano nowe oddziały), około 2.000 amerykańskich i około 2.000 najemnych ochotników rosyjskich. Najmniej jest w Szanghaju żołnierzy włoskich, gdyż ich liczba stanowi zaledwie 50 osób.

Do liczb powyższych, należy również dodać policję koncesji międzynarodowej.

## Stany Zjedn. wzywają Japonię i Chiny DO ZAPRZESTANIA WALK.

Londyn. — Z Szanghaju donoszą: Komunikat sztabu chińskiego donosi, że do tymczasowy bilans walk w przełęczy Nankau był korzystny dla Chińczyków. W walce pod Czujun, w pobliżu Nankau, Japończycy ponieśli klęskę, przy czym 26 czołgów japońskich zostało na polu walki.

### CHINCYCY ZDOBYWAJĄ SZANDU.

Londyn. — Z Szanghaju donoszą: Źródła chińskie donoszą, że na wschodnio-siutuańskim froncie trwają zaciekle walki.

Chińczykom udało się wyprzeć z pozycji nieregularne oddziały mongolsko-mandzurskie, po czym oddziały chiń-

## SZKOŁA MUZYCZNA L. WAWRZYNOWICZA przeniesiona została na ul. Dąbrowskiego Nr. 12, m. 1. Zapisy na poszczególne wydziały przyjmuje kancelaria szkoły.

skie otoczyły m. Szandu, główny punkt strategiczny we Wschodnim Czaharze. Gen. Jan-Tsi-Szan, gubernator prow. Szansi, doniósł, że Szandu zajęte już zo stało przez wojska chińskie.

### PRZEŁĘCZ NANKAU ZDOBYTA.

Tokio. — Agencja Domei donosi: Wojska japońskie zajęły przełęcz Nankau. Przełęcz ta jest bardzo ważnym strategicznym punktem w pobliżu wici kiego muru na północ od Pekinu na linii kolejowej Pekin — Suiyuan.

Szanghaj. — W Szanghaju i pod Wusung po wysadzeniu na ląd posiłków japońskich zaczęła się nowa faza ofensywy japońskiej. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim posiłki japońskie wprowadzono w poniedziałek w bój. Wiadomości ze źródeł chińskich podają, że atak został odparty, na wielu punktach.

Równocześnie z atakiem rozpoczęło japońskie lotnictwo intensywnie bombardować stanowiska chińskie, przy czym okręty japońskie rozpoczęły bombardowanie Putung oraz innych pozytywnych chińskich.

Sprowadzone naprzecde posiłki chińskie stawiają energiczny opór, a artyleria chińska wykazuje nadzwyczajną aktywność.

Komunikat chiński podaje, że podczas walki pod Wusung i Liuko na wybrzeżu Jangtse lotnictwo chińskie, które przeszkadzało lądowaniu wojsk japońskich, zdołało zatopić jeden kontrtorpedowiec i silnie uszkodzić kanonierkę japońską. To samo źródło podaje, że wojska chińskie pomimo ciężkiego ognia okrętów japońskich uniemożliwiło lądowanie znacznej liczby oddziałów japońskich.

Naczelne dowództwo japońskie zrzuca z siebie odpowiedzialność za bombardowanie domu towarzystwa Singera na Nankin road, przypisując katastrofę eksplozji pocisku, zrzuconego z samolotu. Szanghaj. — Wczoraj rano wojska japońskie rozpoczęły gwałtowny atak na pozycje chińskie w Szanghaju.

W walkach bierze czynny udział lotnictwo i okręty wojenne japońskie. Oddziały chińskie stawiają zacięty opór.

### 500 OSÓB GINIE OD BOMBY.

Tokio. — Agencja Domei donosi, że w domu handlowym na Nanking-Road w międzynarodowej koncesji w Szanghaju eksplodował nie granat, lecz bomba lotnicza. Liczba zabitych przekracza 500 osób. Dowództwo japońskiej marynarki ma na to dowody, że bombę zrzucono z chińskiego samolotu, unoszącego się nad miastem na wysokości 3 do 4 tys. mtr.

### BOMBARDOWANIE SZAPEL.

Szanghaj. — Wczoraj rano 12 samolotów japońskich bombardowało linię kolejową w Szapel.

### WYSIEDLENIE BIAŁYCH ROSJAN.

Londyn. — Z Kantonu donoszą: Gubernator prow. Kuangsi, Ju-Chan-Bo, wydał rozkaz o wysiedleniu z Kantonu w ciągu 24 godzin wszystkich emigrantów rosyjskich, motywując to „wyrażnym sprzyjaniem białogwardzistów rosyjskich planom japońskim”.

### W. OBRONIE INTERESÓW AMERYKAŃSKICH.

Londyn. — Sekretarz stanu Hull złożył w poniedziałek urzędowe oświadczenie, w którym wzywa Chiny i Japonię do zaprzestania kroków wojennych. Oba narody winny załatwić swe sprawy sporne na zasadzie przesłanek pokojowych, którymi kieruje się nie tylko Ameryka ale większość państw na świecie w swych stosunkach międzynarodowych.

Rząd amerykański już w chwili wybuchu konfliktu na Dalekim Wschodzie zwrócił się do obydwu narodów, wzywając ich do zaprzestania kroków wojennych.

W związku z powyższym Hull podał Erelisł, że rząd amerykański nie dąży ani do aliansów politycznych ani do izolacji, lecz w pracy na gruncie międzynarodowym trzymać się zawsze będzie pokojowych metod, mających na celu

ureczywistnienie dążeń wyszczególnionych w oświadczeniu rządu waszyngtońskiego z dnia 16 lipca b. r. Wojska amerykańskie znajdują się w Chinach mają na celu obronę interesów i obywateli amerykańskich nie zaś podobnie. Jednakowoż zdarzenia jakie obecnie rozgrywają się na Dalekim Wschodzie pociągnąć mogą dla Stanów Zjednoczo-

nych dalej idące konsekwencje aniżeli tylko obrona interesów amerykańskich. Panujące tam obecnie stosunki znajdują się w bliskim związku z oświadczeniem z 16 lipca, które znalazło przychylny odzewik u 50 państw. Zasady wyłożone w tym oświadczeniu, jak mniemamy sekretarz stanu Hull, pozwolą na pokojowe załatwienie konfliktu.

## Dola ujarzmionego narodu

### ABISYŃCZYCY OPUSZCZAJĄ SWÓJ KRAJ.

Londyn. — Z Mombassy donoszą, że władze Brytyjskiej Afryki Wschodniej są wielce zaniepokojone zbyt wielką ilością uchodźców z Abisynii, którzy nie mogą się pogodzić z tyraniami nowych władców i ciężkimi warunkami bytu w zawojowanym kraju, przekradają się przez granicę abisyńską do Keni. Mimo strzeżenia granicy przez strażników europejskich, liczba zdecydowanych na wszystko uciekinierów abisyńskich stale wzrasta, wobec czego władze brytyjskie wydały surowe zarządzenia, mające zapobiec rozbojom.

Wedle oceny władz brytyjskich w ciągu ostatnich tylko tygodni przekradło się do Keni ponad 5 tysięcy uchodźców abisyńskich. Cyfra ta nie jest jednak dokładna, gdyż jest trudna do skontrolowania.

Uchodźcy przekradając się przez silne przez Włochów strzeżoną granicę, narażają się na wielkie niebezpieczeństwo, gdyż strażnicy włoscy mają rozkaz strzelania do nich bez uprzedniego ostrzeżenia. Oświadczenia oni, że w kraju ich panuje straszna nędza. Wskutek głodu szerzą się choroby. W obozach koncentracyjnych, urządzonych dla uchodźców z Abisynii panuje ospa, która pochłania wiele ofiar.

Władze brytyjskie wydały zarządzenia, mające na celu energiczną walkę z epidemią.

## Chiny zgadzają się na wycofanie wojsk z Szanghaju

Londyn. — Rząd chiński zawiadomił ambasadora brytyjskiego w Szanghaju, że Chiny są zasadniczo skłonne przyjąć propozycję rządu brytyjskiego w sprawie wycofania chińsko-japońskich sił zbrojnych z Szanghaju i okolicy, jednak pod warunkiem, że propozycja ta zostanie przyjęta również przez Japonię.

Odpowiedź japońska dotychczas nie nadeszła, co wywołuje w brytyjskich sferach politycznych wielkie niezadowolenie, tym bardziej, że wedle zgodnych doniesień z Szanghaju, Japończycy nadsyłają tam ustawiczne posiłki wojskowe, co wskazuje, iż nie zamierzają zrezygnować z Szanghaju jako terenu walki.

Londyn. — Jakkolwiek nie jest jeszcze znane stanowisko rządu japońskiego wobec propozycji rządu brytyjskiego w sprawie utworzenia w Szanghaju strefy neutralnej, to jednak z wy-

nurzeń tutejszych sfer japońskich wynika, że odpowiedź ta wypadnie odmownie.

Sfery japońskie w Londynie dają bowiem do zrozumienia, że wobec ustawicznego napływania do Szanghaju nowych japońskich transportów wojskowych, należy oczekiwać rychłego podjęcia większej akcji wojennej przez wojska japońskie.

Sfery te są zdania, że akcja wojsk japońskich zostanie uwieczniona powodzeniem i że Chińczycy w krótkim czasie zostaną wyparci z Szanghaju a wówczas utworzenie strefy neutralnej będzie bezprzedmiotowe.

**BATALION WOJSK WŁOSKICH PLYNIE DO SZANGHAJU.**

Londyn. — Z Addis Abeby donoszą, że pierwszy batalion grenadierów sabaudzkich odjechał dziś rano z Addis Abeby do Massauy, skąd wyjedzie do Szanghaju.

## Czy Parylewiczowa dawała prezenty osobom wysoko postawionym?

Kraków. — Na wtorkowej rozprawie zeznaje w dalszym ciągu Fleischerowa na okoliczności, związane ze sprawą sędziego Sanowskiego, następnie asesora notarialnego Wintera. Fleischerowa zeznaje cicho, przewodniczący również zadaje pytania po cichu. Jedynie pytania, stawiane przez strony, brzmią wyraźnie. Fleischerowa w swych zeznaniach powtarza za aktem oskarżenia, że sędziemu Sanowskiego poznała za pośrednictwem inż. Studnickiego i dopiero wówczas zwróciła się o udzielenie „pożyczki”. — Sędzia Sanowski miał wówczas powiedzieć, że nie posiada pieniędzy, a później zwrócił uwagę, że przeciw żądaniu pieniędzy za „interwencję” jest czynem przestępczym. Nie mniej jednak, jak wynika z dalszych zeznań Fleischerowej, Sanowski kilkakrotnie odwiedzał Fleischerową i prosił o interwencję.

### Inaczej zeznawała w śledztwie

Ponieważ zeznania Fleischerowej na rozprawie są sprzeczne w kilku miejscach z zeznaniami, złożonymi przez nią w śledztwie, prokurator żeleński prosi o odczytanie fragmentów z jej zeznań. Następnie prok. Żeleński zapytuje: Czy pani wie, kto decydował o awansach? Fleischerowa: Nie, nie miałam pojęcia.

Prokurator: Ale pani chyba wiedziała, czy Kraków, czy Warszawa? Fleischerowa: Nie wiedziałam nic.

Prokurator z przekąsem: Pani jako gorzej dziś zeznaje.

Ponieważ zdaniem prokuratora zachodzą znów sprzeczności między zeznaniami, złożonymi na rozprawie przez Fleischerową, a zeznaniami, złożonymi przez nią w śledztwie, prokurator prosi o odczytanie zeznań. Wynika z nich, że Fleischerowa rzeczywiście wiedziała, jaka jest droga nominacyjna w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Następnie prokurator żeleński zadaje Fleischerowej kilka pytań, mających ustalić sprawę kosztów interwencyjnych.

Prokurator: Kto miał pokrywać koszty przejazdu Parylewiczowej lub pani do Warszawy?

Fleischerowa: Nie umiem tego powiedzieć.

Prokurator znierupliwiony: Jak to? Czy koszty te miała pokrywać zmarła Parylewiczowa, a może pani sama?

Fleischerowa: Ja? Skądże!

Prokurator: A czy do pani zwracano się kiedy o zwrot tych „pożyczek”?

Fleischerowa: Owszem, zwracano się. Wszystkie takie osoby odsyłałam do pani prezesowej.

Obróńca Fleischerowej: A czy „pożyczki” zwracano?

Fleischerowa: Tak, zwracano.

Tu Fleischerowa wymienia kilka nazwisk

## KINO „LUNA”

Dzisiaj dni następnych!

Film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych.  
LORETTA YOUNG  
DON AMECHE  
w filmie

# RAMONA

Kochali się, — a słowo szczęście było im obce.  
Ona biała, dumna pani — on zwyczajny Indianin.

Nad program:

Szmaragdowa wyspa i Aktualności P. A. T.

## 7 miesięcy w izolacji

Następnie prokurator stara się ustalić, czy Fleischerowa mówiła różnym osobom że Parylewiczowa daje prezenty osobom wysoko postawionym. Na rozprawie Fleischerowa twierdzi, że nie wiedziała o tym ani nie podobnego nie mówiła. Z zeznań złożonych w śledztwie wynika co innego. Na to podnosi się adwokat Arnold:

— Pani zeznała w śledztwie, że Parylewiczowa przesyłała osobom wysoko postawionym kwiaty i inne prezenty. Tego samego dnia zeznała pani, że nic pani o tym nie wiadomo.

Tutaj adw. Arnold odczytuje oba zaskwestionowane zeznania.

Wysoki Sądzie! — mówi w dalszym ciągu adw. Arnold — ja twierdzę, że Fleischerowa była nieraz w czasie śledztwa nieprzytomna i dlatego składała sprzeczne zeznania. Proszę mi teraz powiedzieć — adwokat zwraca się do Fleischerowej — ile miesięcy przebywała pani w izolacji?

Fleischerowa: Siedem. Przez ten czas nie wiedziałam żywego ducha. Nie mogłam z nikim rozmawiać. (Tu Fleischerowa zaczyna płakać). Badano mnie usta i wiesznie przez 3 miesiące, niemal dzień w dzień. Jeden z sędziów śledczych powiedział mi, abym przynawała się do zarzucanych czynów, albowiem przyznanie się do winy, to drabina, po której można wyostać się na wolność.

Prokurator żeleński zapytuje jeszcze kilka razy Fleischerową na okoliczności dotyczące zeznań, następnie Fleischerowa zaczyna zeznać na okoliczności, związane ze sprawą asesora notarialnego Wintera. Fleischerowa przyznaje się, że podjęła się interwencji w tej sprawie na natarczywe prośby Taubowej. Parylewiczowa przetrzała sprawę Wintera poprzeć i powiedziała, że „to się da zrobić”. Fleischerowa na zapytanie prokuratora Żeleńskiego przyznaje, że inaczej mówiła w śledztwie.

Po przerwie przewodniczący oznajmił, że świadek Sanowski nadesłał list, iż nie będzie mógł stawić się w sądzie z powodu choroby. Sąd za zgodą stron postanowił nie wzywać tego świadka, tylko odczytać jego zeznania z akt. Tak więc lista świadków, którzy będą zeznawać na rozprawie, jeszcze bardziej zmalała.

Następnie składała dalsze zeznania Fleischerowa. Tym razem na okoliczności, związane ze sprawą notariusza Orzechowskiego. Ponieważ w swych zeznaniach Fleischerowa stale twierdziła, iż jej mąż Izydor, zasiadający również na ławie oskarżonych, nie wogóle nie wiedział i ze sprawą Parylewiczowej nie stykał się, przewodniczący odczytuje jej zeznania, złożone w śledztwie, poczem zabijając, jak oskarżona tłumaczy te sprzeczności.

Fleischerowa: Mąż wiedział, że przychodzą do mnie różni ludzie, ale nie wiedział nic o pożyczkach i obietnicach Parylewiczowej.

Przewodniczący: Czy oskarżona prosiła Parylewiczową o interwencję w sprawie notariatu dla Orzechowskiego?

Fleischerowa: Tak. To był pierwszy wypadek mej interwencji. — Dalej Fleischerowa opowiada, że od Parylewiczowej dowiedziała się, że wakuje posada notariusza w Białej. Przy tej okazji Fleischerowa nadmienila, że „była bardzo zdziwiona”, gdy Parylewiczowa po raz pierwszy poprosiła ją o pożyczkę. To wyglądało bardzo „nieładnie”.

Przewodniczący (ironicznie): Nawet oskarżoną to zdziwiło?

Fleischerowa: Tak, byłam bardzo zdzi-

wiona Fleischerowa opowiada dalej, że gdy Parylewiczowa dowiedziała się, że Orzechowski otrzymał notariat, okazała wielkie zdziwienie, albowiem Orzechowski otrzymał notariat bez pośrednictwa Parylewiczowej.

Przewodniczący: A żona Orzechowskiego była przekonana, że to zawdzięcza interwencji Parylewiczowej, czy tak?

Fleischerowa zaprzecza, aby Orzechowska miała sądzić, że jej mąż uzyskał notariat za pośrednictwem Parylewiczowej, nie może jednak wytłumaczyć sądowni, dlaczego w takim razie Orzechowska obdarowała jej dzieci prezentami, co, jak wiadomo, miało miejsce.

Przewodniczący: Czy oskarżona otrzymała jakieś wynagrodzenie od Orzechowskiej?

Fleischerowa: Nie!

Przewodniczący: A srebrną zastawę?

Fleischerowa: Orzechowska dała moim dzieciom. Gdyby dała mnie, nie przyjąłabym. — W dalszym ciągu Fleischerowa przynajmniej, że pośredniczyła w sprawie przeniesienia notariusza Kuźniarskiego, a Parylewiczowa otrzymała za to 500 złotych. Czy Parylewiczowa oddała te „pożyczkę“, gdyż starania okazały się bezowocne, tego Fleischerowa nie wie.

Prok. Żeleński: A co się stało z weksłami na 800 zł. od Orzechowskiego?

Fleischerowa: Oddałam je wszystkie pani Orzechowskiej.

Prokurator: Orzechowska twierdziła, że część tych weksli odebrała pani od niej z powrotem.

Fleischerowa: To nie prawda.

Prokurator: Czy mąż pani wiedział o sprawie Orzechowskiego?

Fleischerowa tłumaczy, że mąż jej mógł wiedzieć o sprawie Orzechowskiego, ale o samej interwencji chyba nie wiedział.

Obronca Arnold: Kto u pani w domu odgrywał rolę nadrzędną?

Fleischerowa: Ja, bo mój mąż był chory, apatyczny i niczym się nie zajmował.

Obronca: Czy pani wie, że Orzechowska starała się o notariat dla męża inną drogą, a mianowicie przez prezydenta Nowego Targu Waldera i że w tej sprawie odbyła się rozmowa Parylewiczowej z ministrem Pierackim?

Fleischerowa zdziwiona: Nie, nie wiem nic o tym. — W dalszym ciągu Fleischerowa przynajmniej, że interweniowała w sprawie dr. Oberlendera i Józefa Einhornna, przy czym nie może wytłumaczyć, dlaczego przyjęła podanie Einhornna, który starał się o praktykę w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mosaicach. Fleischerowa przynajmniej również, że zwracała się do niej urzędnik kolejowy Müller, prosząc o przeniesienie, ale w tej sprawie, jak również w sprawie prof. Jackowa nie interweniowała.

Przewodniczący: Czy oskarżona wie, że Parylewiczowa pod pretekstem interwencji przyjmowała pożyczki, których nie miała zamiaru zwracać?

Fleischerowa: Teraz wiem, wtedy jednak nie zdawałam sobie z tego sprawy.

Na sali zapanowała inna atmosfera, gdy przewodniczący począł wypytywać o interwencje Fleischerowej w sprawie wyroków sądowych. Na wstępie Fleischerowa zeznała, że w pierwszej sprawie Paula Fastena, gdy chciała zwrócić się o pomoc do Parylewiczowej, ta oświadczyła, że już jest zaangażowana po przeciwnej stronie.

Fleischerowa stwierdziła, że sprawą Fastena zajmowała się bezinteresownie tylko dlatego, że Fasten był jej klientem (!).

Przewodniczący: Czy pani zna takich kupców na kuli ziemskiej, którzyby tak wiele poświęcali dla swoich odbiorców? Ponieważ Fleischerowa nie odpowiada, przewodniczący ciągnie dalej: Pani tutaj zeznała, że Parylewiczowa zaangażowała się po stronie przeciwnej w sprawie Fastena, czyli nastąpiła kolizja pomiędzy interesami pani, a Parylewiczowej.

I na to pytanie Fleischerowa nie odpowiada. Przewodniczący przypomina jej, że usługi, jakie oddawała Fastenowi, nie były bezinteresowne, skoro wystawiła Fastenowi rachunek na 390,50 zł.

Fleischerowa: Był to rachunek za dostarczone towary.

Prok. Garbaczyński: A skąd w tym rachunku są pożyczki za hotel, 2 kolacje, telefony i t. d.?

Fleischerowa tłumaczy to bardzo zawile, tak, że sędzia Wasilewski zapytuje: — Na tym rachunku jest jeszcze wpisana kwota zł. 100, bez podania specyfikacji. Co to za suma? Przypominam,

## Na sezon szkolny

największy wybór

książek, materiałów piśmiennych i pomocy szkolnych

przygotował

### SKLEP i KSIĘGARNIA

„Gońca Częstochowskiego“

II Aleja 26, tel. 20-50.

Ceny niskie. — — — Obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruliony, bloki rysunkowe, teczki, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stałówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyzny, temperaczki, tusze, węgielki, wycianki i t. p.

że pani zeznała początkowo w śledztwie, że te 100 zł. dała pani żonie sędziego Dobruckiego z Warszawy. Później odwołała pani to zeznanie.

Fleischerowa twierdzi, że nie dała tych pieniędzy Dobruckiej, mimo, że przewodniczący zeznał jej na to pytanie nie odpowiadając.

Prokurator: A co znaczy na kartce pożyczka: „lekarz“?

Fleischerowa: Potuliłam się i musiałam iść do lekarza.

Prokurator: A cóż to obchodzi Fastena? Z jakiej racji on miał pokrywać lekarza?

Fleischerowa wyraźnie płacze się w zeznaniach, nie umie wyjaśnić najprostszymi słowami, jak podjęła w Warszawie na rzecz swego męża, tłumaczenia jej wypadają bardzo niejasno. Sprawa przedstawiała się następująco: Mąż Fleischerowej, Izidor, miał proces w Sądzie Najwyższym. Fleischerowa chciała za pośrednictwem niejakiego Sopła postarać się o przychylny wyrok. W tym celu wybrał się do sędziego Dobruckiego wspomniany Sopol. Fleischerowa twierdzi, że prosiła Sopła, aby ten tylko wpłynął na sędziego Dobruckiego, by Dobrucki przejrzał dokładnie akta, aby nie zaszła przypadkowa omyłka.

Przewodniczący: Czy w związku z interwencją u prezesa sądu w Tarnowie Syrowego, Parylewiczowa zażądała od oskarżonej 800 zł.?

Fleischerowa: Parylewiczowa prosiła mnie o pożyczkę. Dałam jej weksel in blanco na 300 zł.

Przewodniczący: Czy Parylewiczowa

zwróciła ten weksel?

Fleischerowa: Nie zwróciła.

Sędzia Wasilewski próbuje jeszcze raz wyjaśnić sprawę stosunku Fleischerowej do p. Dobruckiej, Fleischerowa daje jednak wykrętne odpowiedzi, w rezultacie stwierdza, że w śledztwie nie mówiła o pani Dobruckiej, ale o jakimś kupcu, nazwiskiem Dobrucha, od którego miała zakupić apaszkę. Odnośnie sprawy Mendla Hoffmana, Fleischerowa zeznała, że do interwencji namówił ją Józef Hoffman i dał jej za to 400 zł.

Sędzia Wasilewski: Dlaczego oskarżona niektóre kwoty oddawała Parylewiczowej natychmiast, a inne przetrzymywała dla siebie, albo nawet zwracała je „klijentom“?

Fleischerowa tłumaczy to długo, ale czyni dłuższy tłumaczy, tym mniej jest zrozumiała.

Po dłuższej przerwie Fleischerowa zeznała dalej na okoliczności, związane ze sprawą Braunów i Kornbluta. W czasie tych zeznań najcharakterystyczniej brzmia słowa, odnoszące się do sprawy Kornbluta. Kornblut miał sprawę z Browarem Okoimskim o kwotę 160.000 zł. i dla załagodzenia tego sporu, zaoferował Parylewiczowej 6.000 zł., z tego 1.000 zł. gotówką, resztę cesją na nazwisko Fleischerowej. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego cesją opiewała na nazwisko Fleischerowej, oskarżona twierdzi, że dlatego, że Parylewiczowa krepowała się.

Po kilku dodatkowych wyjaśnieniach, rozprawa została przerwana do środy, gdzie w dalszym ciągu zeznawać będzie Fleischerowa.

## Przed zdobyciem Santanderu

### DZIAŁANIE POWSTAŃCÓW.

Salamanka. — Komunikat oficjalny donosi: na froncie asturyjskim oddziały wojsk rządowych zaatakowały pozycje powstańców, zajęte wczoraj, zostały jednak odparte, pozostawiając na placu boju licznych zabitych.

Na froncie środkowym i południowym nie zaszło nic godnego uwagi.

Lotnictwo powstańcze wykazało żywą działalność. W czasie walk powietrznych stracono 7 samolotów rządowych.

Walencja. — Korespondent agencji Havasa donosi, że eskadry samolotów powstańczych operujące na froncie Santander, bombardowały wczoraj miejscowości Torrelaveja i Avenas de Iguna, zamieniając szereg domów w ruiny. — Straty olbrzymie.

Salamanka. — Naczelne dowództwo powstańców donosi, że na froncie Santander brygady powstańcze zajęły w niedziele Las Fraguas na drodze Plencia — Santander, po czym zajęły Elgiea, Santa Cruz, Orada, La Serna, Arenas de Eguna, Los Vilares, Sant Cristobal, Cueto del Agua, San, Martin, biorąc setki jeńców do niewoli.

Następnie posuwające się naprzód wojska powstańcze zajęły położone na wschód od drogi Burgos — Santander miejscowości: Alto del Campo, El Soto, Tago Cogino, Monte Pando, wzgórze 205, 653, 608, Monte Caballar, Pico Miguelon, oraz 10 innych miejscowości.

Wojska dotarły do drogi, wiodącej z Villa de Carniedo, przekroczyły ją i za-

jęły położoną na północ od tej drogi miejscowość Pena Laseda i Santa Maria de Cajon.

Postępując naprzód wojska powstańcze łamały wszelki opór przeciwnika, który cofa się w poplochu w kierunku północnym z szybkością, nie pozwalając na nawet na wysadzenie mostów i niszczenie dróg.

Brygady nawarskie zajęły ważny punkt przecięcia Los Corrales na drodze Plencia — Santander jako też położona na północ od tej miejscowości góra Gedo. „Czarne strzały“ przetrwały front w wschodniej granicy prowincji, zajmując Kiono, San Tuolla i Semano. Straże czołowe tych formacji pojawiły się w Castro Urdiales. Pozostałe kolumny „czarnych straż“ zajęły miejscowości Herera, Ventosa, Otana i Translavina.

Kolumny operujące na froncie baskijskim zajęły w kierunku południowo zachodnim od Valmasedas miejscowości: Cadagua, Le Sama, Villa Succ, Sopelano, Vivanco, Arcedo, Campillo oraz inne miejscowości. Wojska powstańcze postępują w dalszym ciągu naprzód.

Walencja. — Komunikat ministerium obrony narodowej donosi, że wczoraj artyleria wojsk powstańczych bombardowała Grenade. Samoloty powstańcze ostrzeliwały przedmieścia miasta oraz samochody ciężarowe zdążające do Grenady.

Barcelona. — Komunikat rządowy głosi, że wczoraj wieczorem oddziały wojsk rządowych uderzyły gwałtowny atak powstańców na froncie Santander.

Paryż. — Ewakuacja cywilnej ludności w Madrycie trwa w dalszym ciągu, podczas kiedy w marcu ewakuowano 2872 osoby, w czerwcu i w lipcu opuściło stolicę 15.712 osób.

Panuje przekonanie, że stopniowo cała cywilna ludność opuści Madryt.

## TELEGRAMY

### NADUŻYWANIE FLAGI ANGIELSKIEJ

London. — Prasa poranna podaje szczegóły o ataku, którego ofiarą padł statek strażniczy „Noemie Julia“ na wyśkoce Korsyki i który przeprowadzony został pod ochroną francuskiej łodzi podwodnej do Port Vendres.

W związku z tą wiadomością „Daily Express“ podają dłuższą notatkę z Gibraltaru, w której jeden z dowódców uskarża się na nadużycie flagi brytyjskiej przez różne statki handlowe.

W autor komunikatu oświadcza, że w chwili obecnej znajduje się na morzu Śródziemnym więcej niż 60 statków, które płyną pod flagą angielską, utrzymują komunikację z portami hiszpańskimi. Jakkolwiek statki te posiadają papiery okrętowe angielskie i wpisane są do angielskiego rejestru handlowego, to załoga, jako też ładunki, nie są angielskie. W Gibraltarze zachodziły często wypadki, że na wchodzących do portu pod flagą brytyjską statkach nie było marynarza, mówiącego po angielsku.

Ten stan rzeczy dawno zwrócił uwagę władz portowych w Gibraltarze i musi odbić się ujemnie na opinii floty handlowej Wielkiej Brytanii.

## Afera szpiegowska

### w Londynie.

London. — W położonym w pobliżu Londynu laboratorium w Norbiton, skradziono dwa motory samolotowe nowej konstrukcji. Okoliczności, wśród których kradzież dokonano, nasuwają przypuszczenie, że jest ona dziełem międzynarodowych szpiegów.

Motory były skonstruowane według zupełnie nowych i niepraktykowanych zasad, utrzymywanych w największej tajemnicy.

Autor wynalazku, kierujący budową motorów Pemberton-Billin oświadczył, że wynaleziona przez niego konstrukcja motorów zrewolucjonizowałaby zupełnie dziedzinę lotnictwa.

Wobec tego, że złościcom chodziło wyłącznie o motory, nie zlakomili się na narzędzia i instrumenty olbrzymiej wartości — przypuszczenie, że w grę wchodzi afera szpiegowska, nabiera cech prawdepodobieństwa.

### NOWA ZNIŻKA NA GIELDZIE

### W TOKIO.

Tokio. — W dniu wczorajszym zaczęła się na tutejszej giełdzie po-



Krajowe zawody lotnicze w Warszawie.

Od poniedziałku odbywają się w Warszawie zawody lotnicze przy udziale lotników z polskich aeroklubów regionalnych. Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia samoloty biorące udział w zawodach na lotnisku Mokotowskim w Warszawie.

# Kino - teatr „Stylowy” Dziś w śróde po raz ostatni! 90 minut postoju w roli g. Harry Peel

nownie tendencja zniżkowa. Zniżka ta została, jak się zdaje, wywołana wiadomościami o kredytach wojennych, sięgających sumy dwóch miliardów jenów.

## NOWY ZAMACH NA PREMIERA PORTUGALII.

Londyn. — Reuter donosi z Lizbony, że wykryto nowy zamach na życie premiera Salazara.

Zamach ten został udaremniony przez policję w ostatniej chwili.

Po nieudanym zamachu, spiskowcy mieli zamiar rzucić na samolód premiera bombę zwykłą.

## WIZYTA SZWEDZKIEGO MINISTRA W WARSZAWIE.

Warszawa. — Minister spraw zagranicznych Szwecji p. Sandler przybędzie do Warszawy dnia 25 b. m. samolotem w towarzystwie sekretarza generalnego M. S. Z., Guenthera i sekretarza osobistego, Groenwalla.

Tegoż dnia p. min. Beck podejmą będzie ministra Sandlera obiadem. Po obiedzie odbędzie się raut. Następnego dnia po oficjalnych wizytach min. Sandler złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinach południowych odbędzie się śniadanie, wydane przez ministra Romana, wieczorem zaś obiad w poselstwie szwedzkim.

227 b. m. nastąpi wyjazd do Spały, gdzie p. Prezydent R. P. przyjmie na audiencji min. Sandlera.

28 b. m. goście szwedzcy bawić będą w Krakowie.

## KONFERENCJA OKREGOWA DYREKCYJ KOLEJOWYCH.

Białystok. — W tych dniach odbyła się w Druskinikach pierwsza konferencja przedstawicieli wszystkich okręgowych dyrekcji kolejowych w sprawie ustalenia rozkładów jazdy na okres od 15 maja 1938 r. do 14 maja 1939 r.

Na konferencji tej opracowano także odpowiednio wnioski na europejską konferencję w sprawie rozkładów jazdy i bezpośrednich kursów, jaka odbędzie się w pierwszej połowie października r. b. w Sztokholmie. Wnioski te dotyczą wyłącznie komunikacji międzynarodowej.

## Złe warunki atmosferyczne utrudniają zawody lotnicze.

Warszawa. — Poniedziałek, pierwszy dzień krajowych zawodów lotniczych poświęcony był próbie pierwszej: opanowaniu pilotażu.

Dość złożona i trudna próba polegała na tym, że każdy z zawodników po wystartowaniu robił dwie ósemki, a wznosił się na wysokość 800 mtr., schodził do lądowania w spiralach, (robiąc trzy zwłoki w lewo i trzy w prawo). Przed samym lądowaniem należało jeszcze zrobić t. zw. natot na ciemnię bombardiera. Lądowanie powinno się było odbyć na ograniczonej przestrzeni, w prostokącie o wymiarach 20 na 130 mtr. Od dobrego lądowania zależał wynik próby. Niestety, niekorzystne i zmienne warunki atmosferyczne (słaby wiatr, zwłaszcza w godzinach popołudniowych) przyczyniły znacznych trudności zawodnikom. Za ledwie 14-tu z ogólnej liczby 35-ciu wyładowało w prostokacie. Dwie maszyny, jedna z Aeroklubu Krakowskiego, a druga z Aeroklubu P. W. S. (Podlaskiej Wytwórni Samolotów) doznały w czasie lądowania uszkodzenia podwozia.

Pierwszą próbę najlepiej przeszedł zespół Aeroklubu Warszawskiego. Zaraz po nim w ogólnej klasyfikacji znalazła się ekipa Aeroklubu Wileńskiego. Indywidualnie najlepsze wyniki uzyskali: inż. J. Solak ze Lwowa i St. Piątkowski z Warszawy.

We wtorek odbyły się dwie próby, rano: próba zrzucaania meldunków, a po południu loty szyku.

## Krzysztoforski genialny buchalter Znamienne głosy obrońców głośnego defraudanta.

Lublin. — W sądzie apelacyjnym w Lublinie, jak donosiliśmy, toczy się rozprawa odwoławcza Stanisława Krzysztoforskiego, b. naczelnika urzędu skarbowego w Radomiu i towarzyszy, urzędników skarbowych i samorządowych.

We wtorek przemawiali w dalszym ciągu obrońcy oskarżonych i w świetle ich przemówień Krzysztoforski to „genialny buchalter, którego machinacja nie mogły wykryć ani rewidenci Izby, ani Najwyższa Izba Kontroli, był centralną

przestępstw, która pogrążyła całą reszcie podwładnych mu urzędników, a nawet jego zwierzchników, Krzysztoforski uchodził za człowieka niezwykle ustosunkowanego i obawiano się go. Słowo mu wierzono i nikomu nie przyszło na myśl, aby o nim coś złego pomyśleć, a cóż dopiero posadzić o malwersacje”.

Zarówno obrońcy oskarżonych, jak i obaj oskarżeni, obecni na rozprawie: Lemański i Werchowski, przytaczając szczegółowo fakty i okoliczności, znane z rozprawy w Radomiu, obciążające Krzysztoforskiego. Po przemówieniach sąd ogłosił przerwę.

Wyrok ogłoszony będzie w piątek, dn. 27 b. m., o godz. 12-ej.

## ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE! W BRAŃSKU PODLASKIM.

Warszawa. — W Brańsku Podlaskim woj. białostockie doszło do poważnych zajść antyżydowskich. Według doniesień prywatnych, jakie nadeszły do Warszawy, zdemolowano wiele straganów i sklepów żydowskich. 50-ciu żydów miało odnieść rany.

## Lotnik wypadł z samolotu ocalił go spadochron.

Grudziądz. — Mieszkańcy Grudziądza byli świadkami niesamowitego wypadku, jaki wydarzył się nad miejską farmą tytoniową w Kuntersztynie.

Z szybującego nad miastem samolotu, w czasie ewolucji powietrznych, wypadł nagle człowiek. Po chwili spadającemu lotnikowi rozwinął się spadochron i w rezultacie wyładował szczęśliwie w pobliżu Księżych Gór w Kuntersztynie.

Jak się okazało, był to znany pilkarski ligowy poznański „Warty”, Sobkowiak, odbywający w Grudziądzu kurs akrobacji lotniczej. Leciał na miejscu obserwatora. W czasie wykonywania akrobacyjnych ewolucji przez pilota, Sobkowiakowi obluźniły się pasy, którymi był przymocowany do siedzenia i wypadł z samolotu. Na szczęście dzielny lotnik nie stracił przytomności umysłu i w ostatniej chwili otworzył spadochron.

## DRUGI KONGRES PROFESORÓW ZAKONU FRANCISZKAŃSKIEGO.

Kraków. — W dniach od 25-go do 29 b. m. odbędzie się w Krakowie pod honorowym protektoratem J. E. księcia metropolity dr. Adama Sapiehy, pod przewodnictwem O. Leonarda Maria Bello, generała Zakonu Franciszkańskiego, drugi kongres profesorów Zakonu Franciszkańskiego ziem słowiańskich.

## Na 6 miesięcy aresztu

skazano naczelnika urzędu skarbowego w Sosnowcu.

Sosnowiec. — W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczył się proces. W charakterze oskarżonego występował Wład. Dońca, naczelnik miejscowego urzędu skarbowego, któremu akt oskarżenia zarzucał przystąpienie do sporządzenia fikcyjnego aktu rejentałnego.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał naczelnika Dońcę na 6 miesięcy aresztu. Skazany wniósł apelację.

## Ohydna zbrodnia bandytów Zamordowali właściciela sklepu i podpalił dom.

Poznań. — Wczoraj rano mieszkańcy Jutrownicy zaalarmowani zostali pożarem, który wybuchł w mieszkaniu wdowy Cieslińskiej, właścicielki małego sklepu kolonialnego.

Przybyłej na miejsce ochotniczej straży pożarnej przedstawił się straszny widok. Na płonącym łóżku leżała zamordowana Cieslińska. Z rany głowy sączyła się struga krwi. Pokrwawione ręce świadczyły, że ofiara mordu stoczyła z napastnikami walkę.

Po ugaszeniu pożaru, policja przystąpiła do dochodzeń i ustaliła, że Cieslińska padła ofiarą mordu rabunkowego. Po zamordowaniu wdowy, zbrodniarze splondrowali całe mieszkanie, nie zaniebując wyrwać swej ofierze kołczyków z uszu. Następnie bandyci podpalił mieszkanie i zbiegli.

Jako podejrzanego aresztowano 66-letniego bezrobotnego Jarmuszyka, lokatora domu zamordowanej. Aresztowany nie przyznał się do winy.

Wczoraj po południu przeprowadzono sekcję zwłok.

## NIE BĘDZIE ZMIAN W UPOSAŻENIU KOLEJOWCÓW.

Warszawa. — Niektóre dzienniki podały wiadomość o opracowaniu

przez ministerstwo komunikacji projektów nowych przepisów o uposażeniu pracowników kolejowych. Wiadomość ta nie jest zgodna z rzeczywistością, ponieważ ministerstwo komunikacji wspomnianych przepisów nie opracowało.

## OBLAWA NA WILKI NA POLESIU.

Brześć. — W dniach 20 i 23 b. m. odbyła się na Polesiu, zarządzona przez starostwo powiatowe w Łunińcu, oblawa na wilki, które w ostatnich czasach stały się plagą tych okolic.

W obławie tej wzięło udział 500 ludzi, jako nagonka oraz 70 myśliwych. W pierwszym dniu obławy padło 7 wilków, w drugim 5.

## Bezprzykładny wybryk trzech pilkarów.

Gdynia. — W ubiegłym tygodniu kilku nieznanych mężczyzn powyłamywało 158 lip, którymi wysadzona była aleja Żwirki i Wigury, prowadząca z Rumii-Zagórze od stacji kolejowej do lotniska. Barbarzyńcy ci poczynili na szosie tak straszne spustoszenia, że wielu mieszkańców Rumii przypuszczało, iż to jakiś nietykalny cyklon powyłamywał młode drzewka. Barbarzyńcy pozrywali m. in. z lip korony i powrzucały je do przydrożnego rowu. Zniszczyli oni wyłącznie młode, najpiękniejsze okazy lip.

Sprawy tego bezprzykładnego wybryku zostały dzięki energicznemu poszuki-

waniem policji w dniu 23 b. m. ujęci. Ze względu na toczące się w dalszym ciągu śledztwo nazwiska wandalów narazie nie mogą być ujawnione.

Z dotychczasowego przebiegu dochodzeń wynika, że barbarzyńcy, których było trzech, zniszczyli młode drzewka dia... zabawy. W czasie pijatyki w Rumii zawarli oni zakład, kto w ciągu pół godziny wyłame największą ilość drzewek. Dla dodania sobie odwagi, wandyale wypili jeszcze więcej wódki, a następnie przystąpili do wykonania swego niszycielskiego zakładu.

## PRZYBÓR GÓRSKICH POTOKÓW.

Kraków. — Z Rabki donoszą: Deszcz, który począł padać wczoraj z rana, przeszedł przed południem w ulewę, która spowodowała przybór potoków górskich. Wody przerwały komunikację drogową między Ochotnicą a Tylmanową.

Znaczniejsze uszkodzenie zanotowano na drogach polnych. Potoki zerwały kilka mniejszych kładek i mostków.

## Kino „EDEN” I-sza Aleja 12.

Dziś w śróde po raz ostatni!

Czarująca Marta Eggerth

w swym nowym tegorocznym filmie wiedeńskim

„BLOND CARMEN”

Dowcipna treść! Przepiękne piosenki!

Początek o godz. 6-iej, 8-iej i 10-iej.

# KRONIKA

Częstochowa  
26  
SIERPNI  
Czwartek

Dziś — M. B. Czesłoch.  
Jutro — Józefa Kąkasanta.  
Wschód słońca o godz. 4.46  
Zachód „ 18.44  
Kalendarz historyczny:  
Karol Chodkiewicz uwalnia  
Ryżę od oblężenia Sudełma,  
czyka w roku 1601.

## Uroczystości Jasnogórskie

ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej.

W czwartek przypada uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej, obchodzona co roku odpustem z solennymi nabożeństwami przy udziale olbrzymich rzesz patnicznych przybyłych na tę uroczystość z całego niemal kraju.

Dzień czwartkowy, chociaż nie jest świętem oficjalnym, to jednak w Częstochowie nosi charakter półświęta.

Nabożeństwa uroczyste ku czci Matki Boskiej Jasnogórskiej rozpoczynają się od wczesnego rana, po czym odprawiane są bez przerwy liczne msze św. oraz odprawione zostaną nabożeństwa uroczyste z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją.

Porządek nabożeństw zamieściliśmy na str. pierwszej.

Przejazd P. Prezydenta Rzplitej przez Częstochowę. W dniu wczorajszym o godz. 18 m. 53 przejechał przez Częstochowę specjalny pociąg, wiozący powracającego z uroczystości w Wisłę P. Prezydenta Rzplitej, Jego małżonkę, oraz członków domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta.

Pociąg, po krótkim postoju odjechał z dostojnymi gośćmi do Piotrkowa, skąd samochodami udadzą się do Spały. Na dworcu byli obecni przedstawiciele władz rządowych i wojskowych.

## Wielkie rzesze patników

spieszą zewsząd na Jasną Górę.

Dorocznym zwyyczajem na uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej przybywają na Jasną Górę bardzo liczne pielgrzymki z całego kraju.

Kompanie przeciągają za kompaniami pod przewodnictwem księży, rozlegają się pobożne pieśni patników już od wczesnego rana.

Napływ pielgrzymek jest ogromny, wobec czego spodziewamy, jest bodaj większy zjazd patników, niż na 15 sierpnia.

Jak nas informują, w ciągu wtorku, oraz w nocy na śróde przybyło do Częstochowy 28 pociągów specjalnych, wiozących ze wszystkich stron pielgrzymów na Jasną Górę. M. in. pociągi o powiększonym składzie pociągów przybyły: z Oświęcimia, 2 pociągi z Rogowa, Bełżca, Otwocka, Tomaszowa Maz., Chelma, Rokicin, Łowicza. Jedna Milanówka, Rozprz, 2 z Łęczycy, Podbu-

bie, 2 z Piotrkowa, Karsznic, 3 poz. z Warszawy, Brześcia, Piaseczna, Jastrząbka, Kielc i in.

Poza tym olbrzymia ilość pielgrzymek szczególnie z mniej odległych miejscowości, przybywa pieszo. Za pielgrzymkami tymi ciągną w wielkiej liczbie charakterystyczne wozy patnicze pokryte płótnem i przystrojone zielenią. Furmanki te lokowane są częściowo na terenach za Jasną Górę, częściowo zaś na wielkim boisku K. S. M. w III Alei.

W dniu 24 b. m. przybyły następujące pielgrzymki: z Waszkowa, pow. brzeski 720 osób, Piotrkowa 1000, Karsznic, powiat Sieradzki 1300, Łowicza 700, Czarnocina, pow. piotrkowski 1500, Łęczycy 2000, Sadowego, pow. wągrowski 850, Rozprz 1500, Piotrkowa 1500, Otwocki 1200, z Podębic, pow. turecki 1400, Tomaszowa Mazowieck. 960, Lubarii, pow. turecki — 670.

W dniu zaś 25 b. m. przybyły pielgrzymki: z Rawy Maz. 700 osób, Dębów Góry, pow. miechowski 900, Janowa pow. konecki 300, Smardzewic, pow. opoczyński 100, Skrzyc pow. zawierciański 250, Suanca, pow. stopnicki 90, Kietlina, pow. radomszczański 150, Klorowa, pow. opoczyński 80, Dłuzą, pow. olkuski 52, z Zielonki, pow. miechowski 80, Wilanowa 1200, Warszawy 780 i Chelma 995 osób.

## IWONICZ-ZDRÓJ

Jedno z najpoważniejszych Źródełisk na

Podkarpacku, poleca

TANI JESIENNY SEZON

rozpoczynający się 21-go sierpnia, a w szczególności kurację i pobyt 3-tygodniowy w cenie ryczałtowej

153.- zł.

— Poświęcenie kamienia węglanego pod gmach szkoły. W dniu 28 sierpnia b. r. t.j. w sobotę, o godz. 12 w południe odbędzie się przy ul. Sabinowskiej nr. 6 (Stradom) uroczystość poświęcenia „Kamienia węglanego” pod nowobudujący się gmach szkoły powszechnej nr. 21.

ZAWIADOMIENIE.  
Zarząd Chrześcijańskiego Cechu Krawieckiego męskiego i damskiego zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 26.8.37 o godz. 10-jej r. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościełku im. N. M. Panny z okazji przypadającego w tym dniu święta krawieckiego. Zarząd.

PODZIĘKOWANIE.  
Przwolebnemu i czcigodnemu ks. Stefanowi Jastrzębskiemu z Parafii św. Zygmunta składamy najserdeczniejsze podziękowanie za zorganizowaną wycieczkę do Kalwarii Zebrzydowskiej i Krakowa oraz za prawdziwie olcowska opiekę, trud i poświęcenie.

Wdzięczni uczestnicy.  
Msza św. odhodziła się w niedzielę dnia 29 sierpnia o godz. 6-iej w intencji szczęśliwego powrotu.

# Kino „Atlantic“ PAUL MUNI w dramacie **Walczę o życie** I BARBARA STANWYK jako **Czerwona dama.**

**Proces od BÓLU GŁOWY**  
 KOWALSKINA  
 PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE; KATARZE

— Może nareszcie doczekamy się przebudowy dworca? W związku z projektowaną przebudową czestochockiego dworca kolejowego, zapowiedziany został na dzień dzisiejszy przyjazd do naszego miasta specjalnej komisji centralnych władz kolejowych z Warszawy. Komisja ta ma przeprowadzić obserwację na miejscu w czasie największego ruchu przychodzących i odchodzących pociągów pątnicznych.

Może wreszcie doczekamy się że sprawa przebudowy i rozszerzenia naszego dworca, przybierze realniejsze kształty i ruszy z miejsca, co oddawna upominają się mieszkańcy Czestochowy.

## Przed ciągnięciem miliona

Już tylko dwa tygodnie dzieli nas od pierwszego dnia ogłoszenia czwartej klasy trzydziestego dwiętnastego Loterii Państwowej.

W ciągu osiemnastu dni wylosowanych będzie sześćdziesiąt jeden tysięcy sto czterdzięci jeden wygranych, których wartość wynosi ogółem dziewięć milionów złotych (trzydziestego dwiętnastego) i dwieście złotych.

W tej liczbie plan przewidziano, między innymi: dwa wygrane po sto tysięcy, trzy po siedemdziesiąt pięć tysięcy, osiem po pięćdziesiąt tysięcy, dziesięć po trzydzieści tysięcy złotych i t. d.

Ukonsumowanie tego ciągnięcia będzie, oczywiście, wylosowane w dniu ostatnim, t. j. 29 września, główną wygraną w kwocie miliona złotych.

Co się tyczy zakreślonego niedawno ciągnięcia klasy trzeciej, to główną wygraną — sto tysięcy złotych — padła na nr. 165.681 w Czestochowie.



Wieloletnim jedynak z dwórek jest p. MACIEJ CIOŁEK. robotnik hutny „Czestochowa”, którego podobnie podaliśmy powyżej. Pan Ciołek dopuścił do spółki kilku kolegów, którzy podzielił z nim wygraną dwadzieścia tysięcy złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas zapisać się w los do czwartej klasy.

— Nocne dyżury aptek: W nocy z dnia 25 na 26 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek Nr. 2, p. Włosińskiego — Siedem Kamienic Nr. 27.

## Z Sądu Okręgowego Sensacyjny proces

Morderca kobiety na ławie oskarżonych. Dziś rano Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Terpilrowskiego oraz wotantów sędziego Nakoniecznego i sędziego Millera przystąpił do rozpatrzenia sprawy Piotra Kowalika, lat 38, zamieszkałego przy ul. Narutowicza i oskarżonego o zamordowanie 21-letniej Reginy Widurskiej, panny, zamieszkałej przy rodzicach w domu nr. 17, 19 przy ul. Zamchoffa.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w nocy z 23-go na 24-go czerwca r. b. na polu w pobliżu miejsca zamieszkania Widurskiej miał miejsce krwawy dramat, poprzedzony libacją imieninową w mieszkaniu szwagierki Widurskiej, w której wzięli również udział Kowalik.

Po godzinie 1-szej Widurska i Kowalik opuścili zabawę i udali się na łąki, gdzie nastąpiło tragiczne zabicie. Kowalik wy dobył rewolwer i strzelił, trafiając Widurską w okolicę serca. Zabójca po fatalnym strzale podbiegł do swojej ofiary, a przekonawszy się, że Widurska nie żyje, pobiegł do mieszkania Widurskich i zażądał naboju do rewolweru, bo chce się zabić.

Nie mogąc otrzymać kul, morderca udął się ponownie na miejsce zabójstwa. Moment ten wykorzystali lokatorzy i zawiadomili o krwawym zabicju policję.

Policja po krótkiej walce obezwładniła mordercę z kulą w kaptanki. Dziś na rozprawie oskarżony przyznał się jedynie do chęci zabicia siebie i zeznał:

Krytycznego wieczoru spotkał się około godz. 19-iej z Reginą Widurską, która

zapropozowała mu spacer nad rzekę. Po powrocie ze spaceru Kowalik chciał pożegnać się, aby pójść do domu, jednak Widurska prosiła go, by udał się na zabawę imieninową, na którą również prosił go jej brat.

Kowalik zgodził się i poszedł. Na imieninach poczęstowano go wódką, a następnie on sam postawił butelkę. Przed 1-szą godziną wyszedł, a że Widurska nie chciała go puścić samego, postanowiła wyjść również, udali się więc do domu razem.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że nie miał żadnej pretensji do Reginy Widurskiej, ani nie był obrażony. Jedynie chciał on skończyć ze sobą, ponieważ nie żył z żoną i całe życie miał zmarnowane.

Wobec tego, że zachodził sprzeczność między zeznaniem w sądzie, a złożonym u sędziego śledczego, Sąd odczytał zeznanie poprzednie Kowalika, z którego wynika, że „Regina Widurska miała kochanka na zabawie jakiegoś grajaka, co sprawiło przykrość oskarżonemu i był na nią mocno rozczulony”.

Gdy Widurska wyszła z mieszkania — zeznaje dalej oskarżony — poprosiła go o papierosa, którego następnie wypaliła. Byłem wówczas pijany. W pewnym momencie postanowiłem odebrać sobie życie, odwróciłem się więc bokiem i wy dobyłem rewolwer, chcąc włożyć sobie kulę w usta. Widurska widząc to, rzuciła się na mnie i schwyła mocno za ręce, nie dając mi popełnić samobójstwa. W czasie szamotania padł strzał. Zapytałem się, czy nie jest ranna. Zamiast odpowiedzieć Widurska chwyciła mnie za szyję, pocałowała dwa razy i prosiła cicho, abym usiadł.

Gdy usiedliśmy na trawie i objąłem ją ramieniem, wówczas przechyliła się nagle na wznak, a kiedy pochyliłem się nad nią, zauważyłem krew i stwierdziłem, że Widurska nie żyje. Tak mi się przynajmniej zdawało. Pobiegłem wówczas do rodziców Widurskiej o pomoc. Matka zapytała, co się stało? — powiedziałem, że chciałem odebrać sobie życie i że Regina jest postrzelona. Matka wtenczas odeszła bez słowa. Następnie zwróciłem się do jej stryja, ale ten powiedział mi: „jak żeś zabił, to się teraz powiesz!” po czym strzelił jeszcze do mnie dwa razy przez okno. Udałem się na miejsce, gdzie leżała Widurska i stamtąd właśnie zabrała mnie policja. Gdybym znalazł jedną choć kulę w rewolwerze, to nie byłbym dziś w sądzie. Kule mi gdzieś poginęły.

Świadkowie w tej sprawie zostali zaprzysiężeni. Oskarżenie popierał prok. Jarzubiński. Zostało również wniesione powództwo cywilne 250 zł. i 1 złoty strat moralnych.

## WYROK

Po przesłuchaniu świadków Sąd udzielił głosu prokuratorowi i obronie, a po naradzie wydał wyrok, mocą którego Kowalik został skazany na 2 i pół roku więzienia. Sąd stanął na stanowisku umiętnego obchodzenia się z bronią przez oskarżonego. Powództwo zostało przyznane przez Sąd.

— **Kradzież lornetki.** Arabski Bronisław zam. w Szczakowie zameldował w policji, że Ceglewską Janina, lat 14 zar. w barakach miejskich, skradła na placu Jasnogórskim córce jego Danucie, lat 16, lornetkę, wart. 100 zł.

## Proces apelacyjny Pedraka odbędzie się bez świadków.

Na proces odwoławczy Joska Pedraka, bohatera głośnej sprawy o zabójstwo tragarza Barana, który rozpisany został przez warszawski Sąd Apelacyjny na dzień 26-go października, nie będą wzwani świadkowie.

Wniosków dowodowych o powołanie nowych świadków, które zgłoszono w wydziale III karnym, warszawskiego Sądu Apelacyjnego, nie uwzględniono.

Skazany na dożywotnie więzienie przez sąd 1-iej instancji, Jusek Pedrak, przebywa nadal w więzieniu w Piotrkowie Trybunalskim.

— **Groźby zabójstwa.** Dziniek Stanisława (Nowa 19) zameldowała w policji, że Zieliński Paweł, z którym przez pewien czas zamieszkiwała, odgraża ją zabójstwem.

— **Protokoły.** Za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym spisano 19 doniesień, 5 osób ukarano mandatem karnym 7 osób upomniano.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

**MIN. EDEN STRACIŁ TEŚCIA.**  
 Londyn, 25.8. — Dziś zmarł w 71 roku życia teść ministra Edena sir Gerwaise Beckett.

**KONFERENCJA W SPRAWIE STORPEDOWANIA OKRĘTÓW W CIĘSNI-NIE DARDANELSKIEJ.**

Ankara, 25.8. — Odbyła się tu pod przewodnictwem szefa rządu tureckiego konferencja, na której omówiono środki zapobiegające torpedowaniu okrętów handlowych przez nieznaną łodzię podwodną w cieśninie Dardanelskiej.

## Sukcesy japońskie

**ATAK W KIERUNKU POŁUDNIOWO-WSCHODNIM.**  
 Pekin, 25.8. — Tutejsze dowództwo japońskie otrzymało potwierdzenie wiadomości o zdobyciu Kałganu. Wojska japońskie posuwają się obecnie w kierunku południowo-wschodnim, wzdłuż linii kolejowej Pekin — Suifuan.

W obszarze Nankou Japońscy otoczyli 50.000 wojsk chińskich. 4-ta dywizja chińska podjęła gwałtowne uderzenie w odległości 16 km. na zachód od Nankou, celem przebicia się do Pekinu. Walka trwała blisko 24 godziny podczas ulewnej deszczu. Raz po raz dochodziło do uderzeń na bagnety. Japońscy, którzy otrzymali posiłki, natarcie odparli. Japońskie kolumny wojskowe utrzymały, że natarcie Chińczyków na froncie południowo-zachodnim zostało powstrzymane i że Japońscy podjęli przeciwuderzenie na odcinku Liang-Siang, wypierając Chińczyków, którzy cofają się w kierunku obszaru górskiego na zachód od linii kolejowej Pekin — Hankou.

**MANDZUKUO PRZECIW CHIŃM.**  
 Hsinking, 25.8. — Odbyło się zgromadzenie z udziałem 30 tysięcy ludności mandzurskiej, na którym po-

— Do odebrania. W II-gim Komisariacie znajdują się do odebrania znalezione legitymacje Zw. Rezerwistów.

— **Pobity na ulicy.** Rędziałk Zygmun (ul. św. Barbary 73) zameldował w policji, że na ulicy św. Barbary, pobity został przez Wacława Szymczyka (ul. św. Jana 43).

## Kronika sportowa

Przed meczami piłkarskimi z Bułgarią i Danią.

Najbliższymi spotkaniami naszej reprezentacji piłkarskiej będą mecze w dniu 12 września z Danią w Warszawie i Bułgarią w Sofii. Kapitan związkowy PZPN, ustalił w zarysach ogólnych składy na to spotkanie.

Z Dania grać mają: Krzyk, Martyna, (Gemza), Szczepaniak, Piec II, Wasiewicz, Góra, Piec I, Matyas, Szerfke, Wilimowski, Wodarz.

Do Sofii mają jechać: Pawłowski, Twórz, Betcher, Kotlarczyk II, Nyz, Dytko, Habowski, Artur, Wostal, Pytel, Schwarz. Pod uwagę brani są jeszcze Nowakowski z Ruchu (środek pomocy), Artur, God, Albański, Maderski.

Obie drużyny reprezentacyjne rozegrają 1 września mecz treningowy (prawdopodobnie w Sosnowcu) (poczym nastąpi definitiveczne ustalenie składów).

Po meczach z Danią i Bułgarią spotka się nasza drużyna reprezentacyjna 10 października w Katowicach z Jugosławią o mistrzostwo świata i tego samego dnia drugi garnitur rozegra spotkanie z Lotwą w Wilnie.

**Birlem prowadzić będzie mecz Polska — Dania.**

Polski Zw. Piłki Nożnej obrzymał od Związku duńskiego depeze, według której Duńczycy zgadzają się na kandydaturę sędziego niemieckiego Birlema na mecz Polska — Dania 12 września.

Mecz Polska — Bułgaria w Sofii tegoż dnia sędziować będzie p. Frankenstein z Wiednia.

Niemcy zwyciężają na siedmiu frontach. Jednocześnie z meczem warszawskim, Niemcy, jak wiadomo, rozegrali jeszcze 6 innych spotkań między państwowych. Wszy skie te mecze zakończyły się zwycięstwem Niemców, którzy w ten sposób dali przekonujący dowód swej potęgi w lekkiej atletyce.

Oto wyniki wszystkich tych spotkań: Niemcy — Polska 96:72, Niemcy — Szwajcaria 90:68, Niemcy — Belgia 112:74, Niemcy — Czechosłowacja 129:79, Niemcy — Austria 118:77, Niemcy — Dania 104:76, Niemcy — Holandia 68:34.

wzięto uchwałę udzielenia Japonii całkowitego poparcia w działaniach wojennych przeciwko Chińczykom, oraz zdecydowanie potępienie politykę rządu nankińskiego.

## Zestrzelenie samolotu

**Załoga wyratowana z morza.**  
 Bilbao, 25.8. — W czasie walk na froncie Santander zestrzelony został samolot powstańcy, który spadł do morza.

Załogę, składającą się z 3 lotników włoskich wyratowali rybacy.

## Nowe samoloty

**WYRUSZYLI NA POSZUKIWANIE LEWONIEWSKIEGO.**  
 Moskwa, 25.8. — Dziś z Moskwy wystartowały trzy 4-motorowe samoloty na poszukiwanie zaginionego lotnika Lewoniewskiego.

Załoga tych samolotów składa się z najwybitniejszych lotników sowieckich.

## Zajęcie Torrelawega

**PRZEZ WOJSKA POWSTAŃCZE.**  
 Salamanka, 25.8. — Sztab wojsk powstańczych komunikuje o zajęciu przez wojska gen. Franco miasta Torrelawega, leżącego na drodze do Santanderu.

Miasto zajęte zostało bez jednego wystrzału. Wojska rządowe opuściły Torrelawega na dwie godziny przed zamierzonym atakiem.

## Zgłaszanie kwater dla pielgrzymki Męzów

Komisja kwaterunkowa przy Komitecie Ogół. popolskiej pielgrzymki Męzów na Jasną Górę, udającej odbyć się w dniach 18 i 19 września 1937 r. uprasza właścicieli lokali noclegowych o zgłaszanie wolnych kwater. Zapisy przysyłać Komisji Kwaterunkowej, codziennie do dnia 8 września z wyjątkiem niedziel i świąt w sali Akcji Katolickiej przy ul. Najświę. Maryi Panny 64 (wojście przez furtek przy domu nr. 62) w godzinach od 10—12 rano i od 3—4 po poł.

## 2-3 pokoje

z kuchnią, wygodny, do wynajęcia. Jasnogórska nr. 59 m. 6. II-gie piętro.

**TECZKI I TORNIERY** przybory podróże polca z własnej pracowni. **A. PIECHOCKI,** II Aleja 31. Cena niskie.

**STANCJA** dla uczni! opieka zaopieczniona. Wład. Francuz ul. Śląska 6 tel. 24.99.

**5 - POKOJOWE** frontowe mieszkanie do wynajęcia. Aleja 62.

**DO WYNAJĘCIA** dwa pokoje kuchnia frontowa, pokój kuchnia bez wygod Aleja Wolności Nr. 32.

**LOKAL** 3-pokojowy na ul. Kilińskiego nr. 84 do wynajęcia od 1 września r. b. obywat. B. ci Szakowskich. Wiadomość w sklepie

**SPRZEDAM** hurtlowo sliwki węgierski, jabłka antonówski. Pożyczona. probostwo. Wiadomość na miejscu. 2905

**POTRZEBNA** paniątka do dwójga dzieci ul. Waszyngtońska nr. 43 m. 5. 2906

**ZGUBIONO** legitymację Ubezpieczalni Społeczności nr. 4238702 na nazwisko Spalek Genowef. 2306

## OFIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gonia Czestochowskiego”  
 Absolutnicy z roku 1937 Szkoły Przemysłowej — Handlowej S. S. Zmartwychwstania Pańskiego w Czestochowie zł. 6.50 na sierociniec ks. prał. Wróblewskiego.  
 Bezimiernie — do uczn. Braci Albertynów — zł. 20.—

## Piękny przykład energii i przedsiębiorczości.

Ksiądz prałat Józef Bajko w Nalibokach, proboszcz miejscowej parafii, wybudował i uruchomił własną elektrownię. W tej chwili zelektryfikowany jest tylko obiekt kościelny, zarząd miejscowej gminy bada jednak możliwości wykorzystania pomysłu księdza prałata i zelektryfikowania całego miasteczka. Według obliczeń konstruktora elektrowni, koszt przeprowadzenia sieci elektrycznej dla całego miasteczka wyniósłby przypuszczalnie około zł. 3.000. Gdyby projekt zarządu gminy w Nalibokach doszedł do skutku, mieszkańcy miasteczka mieliby najtańszy prąd w kraju, gdyż ksiądz prałat Bajko oblicza, że przy 300 żarówkach 25-wiecznych można było oddać prąd po 20 gr. za kilowat godzinę, przeczem elektrownia byłaby już samowystarczająca. Po wybudowaniu elektrowni ksiądz prałat Bajko przystąpił do budowy kościoła murowanego. Uruchomił przytem własną cegielnię, która wyprodukowała już 1.200.000 cegieł, potrzebnych do wzniesienia świątyni. Ściany kościoła są już wybudowane, a ksiądz prałat osobiście kieruje budową.

## Z KRAJU

(—) Upały nadmorskie. Fala upałów napłynęła na wybrzeże polskie. Temperatura na wydmach półwyspu od strony południowej w stronę północną od 38 do 40 st. Ciepłota morza stale zwiększa. U brzegów półwyspu Helskiego w otwartym Bałtyku wynosi 25 st. U. palna pogoda sprzyja pracom rolnym na wybrzeżu, zwłaszcza sianokosom i miejscami jeszcze żniwom zbóż.

### Zajście w Raclawicach podczas pomiarów scalenio wych.

W ub. czwartek trzech mierniczych zamierzano przystąpić do pomiarów scalenio wych gruntów wsi Raclawice w pow. Olskuskim. Gdy geometrzy wraz z robotnikami przystąpili do pracy, tłum ludzi, składający się z około 100 osób, rzucił się na nich, nie dopuszczając do pomiarów, przy czym kilku robotników zostało pobitych. W mieszkaniu sołtysa, gdzie zamieszkał mierniczy, wybito szyby.

Akcja scalenio wa została przerwana. Sądzić należy, że władze nadzorcze zbadają przyczynę niezadowolenia gospodarzy z pomiarów i kwestię scalenio wa załatwią w drodze ekwiwalentu pieniężnego dla ewentualnie pokrzywdzonych gospodarzy.

(—) Przymusowe lądowanie na polach pod Pilicą. Na polach majątku p. Arkuszewskiego w Pilicy wyładował przymusowo z powodu uszkodzenia silnika samolot cywilny RWD 13, piloto-

wany przez kpt. Babińskiego z Warszawy.

Jako pasażerowie byli w samolocie p. Zofia Grajbichówna i mały chłopiec Leon Kopiński.

Lądowanie odbyło się prawie i bez najmniejszego wypadku.

Po przeprowadzeniu remontu, samolot wystartował w dniu wczorajszym w kierunku Katowic.

### Kłopoty władz więziennych z kandydatami na „literatów”

Rozgłos, jaki uzyskał b. przestępca kryminalny, a obecnie autor szeregu wspomnień i sensacyjnych powieści, Urke Nachalnik, uznany, jak w niektórych sferach zdobył sobie „Kochankiem Wielkiej Niedźwiedzicy” b. więzień świętokrzyski, Sergiusz Piasecki, dały wielu więziom przykład pisarski, nie koniecznie obiecujący. Więziowie ci, będąc przekonani, że pody ich pióra przyczynią się do przyspieszenia przedterminowego zwolnienia, jak to miało miejsce z Piaseckim, wszystkie wolne chwile wykorzystują na pisanie.

Władze więzienne, które muszą dostarczać papieru i ołówków, a następnie cenzurować rękopisy, zaważone są zapisywanymi foliarami, przeważnie bez najmniejszej wartości, nie tylko literackiej, ale nawet pamiętnikowej.

### Bestie w ludzkim ciele zamordowali przedsiębiorcę budowlanego.

W piątek 13 b. m. w Chorzowie odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności pogrzeb śp. Jana Nawrockiego, przedsiębiorcy budowlanego i brukarskiego, pochodzącego z Czeladzi. Zmarł on wśród tragicznych okoliczności w noc z 9 na 10 bm.

Śp. Jan Nawrocki prowadził m. in. roboty przy budowie drogi w Będzynie. W poniedziałek 9 bm. udał się on koleją z

Chorzowa do Będzina, by tam kontrolować roboty, przy których zajętych było około 200 robotników. Wśród tych robotników było kulkunastu awanturników i nożowców, którzy ustawicznie wyołowiali awantury z robotnikami i dozorcami. Śp. zmarły polecił zwolnić kulkunastu nożowców i w tym kierunku dał odpowiednie polecenie dozorcem. Jeden z tych nożowców zażądał od śp. Nawrockiego wypłacenia natychmiast dalszej zaliczki za dokonane prace. Nawrocki odmówił temu żądaniu, a wówczas nożowiec uderzył go w twarz. Nawrocki schronił się do pobliskiej szopy, gdzie znajdowało się biurko kierownictwa robot. Rzucili się na niego Franciszek Oracz uderzył go w głowę kostką brukarską, a inni dopadli budowniczego w szopie i ciężko pobili oraz skopali.

Nawrocki miał jeszcze tyle sił, że udał się do policji, gdzie doniósł o napadzie, po czym udał się koleją do Chorzowa. W wagonie był tak osłabiony, że nie mógł na wet mówić. Nikt nie pospieszył mu z pomocą, sgdżono bowiem, że był pijany. W Chorzowie Nawrocki dowiół się o własnych siłach do mieszkania przy ul. Szopena, zapukał do drzwi i upadł zemdlony na schodach. Wnieziono go do mieszkania i zawołano lekarza, który polecił go przewieźć do szpitala. W szpitalu Nawrocki wkrótce zmarł.

Sprawcami śmiertelnego pobicia przedsięwzięcia z Chorzowa s. p. Jana Nawrockiego byli mieszkańcy Będzina: Franciszek Oracz (Okrzei 42), Stanisław Lasek (Paryska 14), Tadeusz Bujak (Żwirki i Wigury 36) oraz Józef Oracz (Żwirki i Wigury 46).

Bezpośrednio po napadzie policja ujęła Bujaka i Fr. Oracza, onegdaj zaś ujęci zostali dwaj pozostali. Wszyscy oni za wyjątkiem Józefa Oracza, są znanymi awanturnikami i przestępcami.

Wszyscy czterej napastnicy osadzeni zostali w więzieniu.

## Echa Krwawych zajęć

PRZED CIEKAWYM PROCESEM W KIELCACH.

W pierwszych dniach września w Sądzie Okręgowym w Kielcach odbędzie się proces o zajęcia w Raclawicach; w tym procesie miały miejsce 18 kwietnia b. r. z racji obchodu zwycięstwa koswiniów Kościuszki nad Moskalami. Oskarżonych jest 62 uczestników zajęć, przy czym akt oskarżenia mówi, że oskarżeni są za udział w zbiegowisku ulicznym, liczącym około pięć tysięcy osób, które wspólnymi siłami dopuściły się przemocy i groźby bezprawnej, względem funkcjonariuszy policji państwowej, skupionych w Raclawicach i Janowickach w tym celu, aby ich zmusić do zaniechania prawnych czynności urzędowych polegających na niedopuszczeniu do ul-

bywania zgromadzenia, skupiania się, urządzania manifestacji i tworzenia zebrań w obrębie Raclawic i Janowic, zabronionych postanowieniami właściwych władz. Czyn ten stanowił przestępstwo z art. 163 k. k.

Uzasadnienie aktu oskarżenia, w którym prokurator omawia powody zakazu zjazdu, spisane jest na kilku arkuszach. W czasie zajęć zabity został przez policję Wincenty Kowalski, a kulkunastu było rannych. Rannych zostało również 45 policjantów.

Przewodniczący będzie rozprawie sędzia Wysocki, oskarża wiceprokurator Bogdanowicz. Proces potrwa przypuszczalnie około dwóch tygodni.

## DATA CHRISTIE 20) TAJEMNICZY PRZECIWNIK

Powieść

— Myślę, że tak.  
— To dobrze. Oficjalny protest z Moskwy nadejdzie w razie potrzeby.  
Zaległa cisza, a po chwili przerwał ją donośny głos Niemca.

— Upoważniony jestem przez Mr. Browna do przedłożenia wam krótkich raportów, które nadeszły z rozmaitych związków. Raport związku górników jest najbardziej zadowalający. Musimy zatrzymać jeszcze koleje. Największe trudności będą z A. S. E.

Przez dłuższą chwilę panowało milczenie, przerywane tylko szelestem papierów i jakimś słowem wyjaśnienia ze strony Niemca. Następnie Tommy usłyszał lekkie bębienie palców po stole.

— Jaka data, mój przyjacielu? — zapytał Numer Pierwszy.

— 29-ty.

Rosjanin zdawał się zastanawiać.

— To trochę za przedko.

— Wiem. Lecz zostało tak postanowione przez liderów Partii Pracy, a nam nie wolno zbytnio się w to wtrącać. Chodzi o to, aby uwierzyli, że to jest ich niepodzielne wystąpienie.

Rosjanin zaśmiał się cicho, najwidoczniej bardzo ubawiony.

— Tak, tak — rzekł. — To prawda. Nie wolno, aby się domyślił, że używamy ich do naszej sprawy. Uczciwi to są ludzie, a dla nas ta uczciwość jest wle-

warta. Instynkty tłumy są niezawodne. — Umilkł, poczem powtórzył, jakby to zdanie sprawiło mu specjalną przyjemność: — Każda rewolucja musi mieć swoich uczciwych ludzi. Są oni skłonni uczciwie wszystko.

W głosie jego zabrzmiała tajemnicza nuta.

Teraz odezwał się Niemiec:

— Czymes musi odejść. Za dużo widzi. Numer Czternasty już się tem zajmie. Rozległ się głośny pomruk.

— Wszystko w porządku. — A po chwili znowu: — A jeżeli mnie capną?

— A od czego spry? — odparł Niemiec spokojnie. — W każdym razie musimie mieć rekawiczki z odciskami palców notorycznego wlamy waczka. Nie ma cie się czego bać.

— Ach, ja się wcale nie boję. Wszystko się robi dla sprawy. Na ulicach krew się poleje, jak mówia. Marzę już oddawna o tem... Brylanty i perły trzeszczę będą pod nogami i każdy będzie mógł brać, ile zechce!

Tommy usłyszał stuk odsuwającego się krzesła. Potem przemówił Numer Pierwszy:

— A zatem wszystko załatwione. Jesteście pewni sukcesu?

— Sądze, że tak. — Lecz Niemiec wypowiedział to z niezbyt wielkim przekonaniem.

Głos Numeru Pierwszego stał się nagle rozkazujący.

— Bo co jest w tym wszystkim złego?

— Nic, ale...

— Co ale?

— Leaderzy Pracy. Bez nich, jak sami mówicie, nie będzie można nic zrobić.

Jeżeli nie ogłoszą generalnego strajku 29-go...

— Dlaczegożby nie mieli ogłosić?

— Jak sami mówicie, są uczciwi. Czy-niliśmy wszystko, aby zdyskredytować rząd w ich oczach, lecz nie jestem pewny, czy w to uwierzyli.

— Jednak...

— Wiem. Nieprzerwanie okłamują. Lecz cała opinia publiczna jest po stronie rządu. Oni nie wystąpią przeciwko tej opinii.

Znowu palce Rosjanina zabębniły po stole.

— Do rzeczy, mój przyjacielu. Powiedzianno mi, że istniał pewien dokument, który zapewniał zwycięstwo.

— Otóż właśnie. Gdyby ten dokument przedłożył liderom, skutek byłby natchmiastowy. Opublikowaliby go w całej Anglii i oświadczyliby się za rewolucję bez chwili wahania. Rząd zostałaby obalony raz na zawsze.

— Więc cóż jeszcze więcej chcecie?

— Właśnie chodzi o ten dokument — odparł ponuro Niemiec.

— Ach! Więc go nie macie w swym posiadaniu? Ale wiecie gdzie się znajduje?

— Nie.

— I nikt nie wie gdzie się znajduje ten dokument?

— Możliwe że jedna osoba — ale i tego nie jesteśmy pewni.

— Któż to taki?

— Młoda dziewczyna.

Tommy wstrzymał oddech.

— Dziewczyna? — głos Rosjanina za brzmiał zdziwieniem. — I nie możecie jej zmusić do mówienia? My w Rosji mamy już sposoby na to, żeby taka dziewczyna



## Tajemnicza śmierć

i niezwykle pogrzeb zmarłej na letnisku.

Przed dom przy ul. Litewskiej nr. 9, w Warszawie zajeżdżał wóz właścicielski, którego woźnica pośpiesznie wziął na plecy... trupa kobiety i przeniósł do mieszkania nr. 2, zajmowanego przez Bron. Zalasiewiczową. Zanim dozorca domu zorientował się, woźnica zdążył wsiąść na wóz i odjechać...

Więść o tajemniczym trupie kobiety dotarła do policji, która podjęła dochodzenie i stwierdzono, że denatka jest 25-letnia Stanisława Bobrowska, która przebywająca na letnisku w Świdrach Małych zasnęła nagle i zmarła.

Rodzina, pragnąc zaoszczędzić kosztów, związanych z przewiezieniem drogą formalną zwłok do Warszawy, poleciła właścicielowi domu, w którym Bobrowska mieszkała z rodziną, przewieźć ją na wozie chłopskim do Warszawy, za co pociągnięto go do odpowiedzialności.

Ponieważ okoliczności śmierci Bobrowskiej przedstawiają się zagadkowo, przeto zwłoki jej na polecenie prokuratora sądu okr., przewieziono do zakładu medycyny sądowej celem dokonania sekcji i ustalenia przyczyny śmierci.

## Niesamowite harce

roszalałej krowy.

Alejami Jerolimskimi szedł 15-letni Jan Szymański (Błonie), prowadząc na linie krowe.

Na skrzyżowaniu Alei Jerolimskiej i ul. Brackiej, przerażona sygnałami samochodowymi krowa, wyrwała się chłopcu. Mając łeb zasłonięty szmatą, wpadła na stojącą na środku jezdni budkę policjanta i wybiła pyskiem dółną szybę. Pod wpływem bólu zwierzę roszałało i zaczęło wyprawiać niesamowite harce na chodniku przed restauracją „Cristal”.

W pewnej chwili krowa zawiązała na ogrodzeniu, okalającym trawnik.

Wśród przechodniów wyznika panika. Kobiety i dzieci uciekały w popochu, kryjąc się do bram lub sklepów. Wreszcie nadszedł policjant, który przy pomocy przechodniów, schwytał krowę na linkę i wpędził w podwórze domu przy ul. Brackiej nr. 16, gdzie zwierzę związane.

czyna przemową.

— Ten wypadek jest całkiem inny — mruknął Niemiec.

— Jakto inny? — umilkł na chwilę, po czym zapytał znowu: — A gdzie jest ten raz ta dziewczyna?

— Ona.

— Tak.

— Jest...

Lecz Tommy więcej nie usłyszał. Otrzymał silne uderzenie w głowę i wszystko przed nim zatonęło w ciemnościach.

### ROZDZIAŁ IX.

Tuppence godzi się na służbę.

Gdy Tommy wybierał się wsiad za dwoma mężczyznami, Tuppence musiała zdobyć się na wiele siły woli, aby mu nie wytrącić towarzyszy. Tymczasem Tuppence musiała pozostać na posterunku, gdyż najprawdopodobniej stała się tutaj świadkiem jakichś całkiem nowych wydarzeń. Owi dwaj mężczyźni bezwzględnie wyszli z mieszkania na drugi piętrze, a samo odwołanie owej tajemniczej „Rity”! mogło doprowadzić Młodych Poszukiwaczy Przygód na ślad sprawców uprowadzenia Jane Finn.

Zachodziło pytanie, co dalej robić?

Tuppence nie lubiła zasypiać gruszek w popiele. Tommy miał chociaż zajęcie na kilka godzin, lecz Tuppence postanowiła również czemskolwiek swój wolny czas wypełnić. Skierowała się w stronę bramy kamienicy. W bramie dostrzegła windziarza, który czyścił mosiężne antabki i klamki, gwizdząc ochotczo ostatni przebieg rewjowy z miną zbłądanego i wszystko wiedzącego młodzieńca.

C. d. n.

skowata skóra ozdobiona pięknie, symetrycznie rozłożonymi żywymi barwami, nęciła ciekawe oko.

Dzisiaj gawęda potoczyła się o ludziach, którzy odnoszą się do nich z takim wstrętem — odmawiają im łagodności, a przecież żaden z nich nie mógłby się nawet przed dzieckiem obronić.

I dzielnny Czarnuszek opowiadał to warzyszom, jakże potworne plotki chodzą o nich między ludźmi. Jak niektórzy ludzie, zwłaszcza ich dzieci, posiadają je, iż wewnątrz paszczy posiadają zęby ładowite. A przecież zabki te są jednakowej wielkości i oczywiście słabe, nadające się tylko do przytrzymywania zdobyczy, zanim nie zostanie przelknięta, ale nie zdolne do zadania poważnej rany.

Teraz odezwał się Brunatek. Mówił o wrodzonej im wszystkim lekliwości.

— Wszak nawet najmniejszy szelst zmusza nas do ucieczki.

— Tak. Tak — mówił Czarnuszek. — Jedyne nasze obrona to groźna postawa. Nie dawniej, jak wczoraj, gdy już, już miałem sięgnąć po smakowitego ślimaka — niespodziewanie ukazała się jakaś reka i już... już bym napewno nie żył... I dopiero wówczas w celu odstraszenia wroga przybrałem groźną postawę i zwinąłem się naksztalt sruby, podniosłem wysoko głowę, kołysałem nią sapsiac i próbując ukąsić...

— Tak — przerwał Szarutek. — Ale trzeba pamiętać, że nasze ukąszenie tyle ludziom szkodzi, co lekkie ukłucie, lub zadrasnięcie małą śpileczką!

I dziwny się sfworzonka — czemu tak mało ludzi zna ich zalety i nie wie, że one przecie są sprzymierzeńcami człowieka.

W tej chwili doleciał ich uszek cichy szelst.

Przyjaciele zwrócili w tym kierunku

ku swe wielkie, bystre oczy.

Ach. To podpełza ich bliski krewny; mały padalec.

Teraz wysunął się z pod krzaka, podniósł małą główkę osadzoną na ciele bez szyi, poruszył tępo zakończonym ogonkiem tak, że w pierwszej chwili trudno było odróżnić, gdzie ma głowę, a gdzie ogon.

Podpełznął blisko, wyprężył ciało pokryte gładkimi, błyszczącymi luseczkami.

W tej chwili, z za chmur wysunął głowę bładę księżyc i oświecił jego żółtawo — srebrzysty grzbiet ozdobiony trzema podłużnymi prążkami.

Kiedy podniósł głowę — światło księżycy ślizgało się zwołna po jego czarnym brzuszku.

— Ach, co tam wy! — zaczął wolno mały, miłutki padalec. — Mnie najgorzej na świecie! Mnie ludzie po sądzają o najgorsze rzeczy... Wyobraźcie sobie, iż opowiadają o mnie takie brednie, jak to, że nawet moje dotknięcie jest jadowite, a co najmśmiejniejsze, że twierdzą, że nawet mój wzrok może zaszkodzić — zatruć jadem na odległość!... A przecież żyj sam, najlepiej wiece jakim jestem nieszkodliwym wężykiem. Przecież całe moje pożywienie, to przeważnie żuczki i dżdżownice! Zresztą wszak żaden z nas nie posiada jadu... Żaden nie jest szkodliwy, boć nie może nawet ukąsić.

Chciałem właśnie opowiedzieć wam straszny wypadek jaki spotkał mego starszego bratca.

Otóż wczoraj napadło na nas w lecie kilku łobuzów. Byli to sami chłopcy. Rzucali w nas kamieniami, szyskami, żgali patykami, nie mogliśmy uciec, więc użyliśmy naszego zwykłego środka obrony: skurczyliśmy mocno swe ciała, zeszywnieliśmy, naksztalt drewnianym pafeczek.

Sadziłiśmy, iż chłopcy zobacząwszy nas martwych zostawią nas w spokoju... Niestety... jeden najśmiel-

szy, wyciągnął rękę, pochwycił mego bratca w obydwie dłonie i przełamał bezlitośnie... c. d. n.

## SKARB JANKA, POWIASTKA.

— Kiedy Raniecki nie chce się pogodzić, zostaw go teraz w spokoju a jak się trafi kiedy sposobność, że będziesz mógł mu coś dobrego uczynić, wtedy bez względu na to, że go nie lubisz, nie uchylaj się od tego, może ten zjednasz, a w każdym razie będzie to wynagrodzeniem za to, żeś wtedy nie dotrzymał przyrzeczenia.

— Cóż ja temu mogę dobrego zrobić — westchnął Janek — kiedy on taki zawzięty.

Wkrótce jednak przedę, niż mógł przypuścić, trafiła się ku temu sposobność.

Jednej niedzieli, było to przed samym Bożem Narodzeniem, Janek zaledwie tylko wstał od stołu po obiedzie, kiedy przyszedł do niego Oleś Renc w towarzystwie Karolka Malinieckiego, obaj z tyżwami przewieszonymi przez ramie.

— Idziemy na ślizgawkę na duży staw, chodź z nami, czas śliczny, będzie można jaką zabawę na lodzie urządzić, masa uczniów jest na stawie.

— A skądże wiesz? — zapytał Janek spiesznie kładąc pałto.

— Bośmy byli na stawie, ale jakieś my zobaczyli, że ciebie nie ma, tak mówię do Karolka: „chodźmy po Trzaskiego”, no i dobrze się stało, bo ty byś może na duży staw nie przyszedł.

— Owszem, miałem iść, tylko obiad się dziś spóźnił a mama nie chciała mnie puścić bez obiadu, chodźmy, jestem gotów.

Oleś miał słusność, cały staw roit się od popielatych pałtów, były także i siostry Karolka: Mania i Pola z nauczycielką, więc Oleś i Ja-

nek poszli się z nimi przywitać.

Mania ślizgała się doskonale, lecz Pola próbowała zaledwie, bała się ogromnie i pchając przed sobą drewniane krzeselko, co chwila wydawała okrzyki.

— Ach, Karolku, jak mamę Kocham upadnę, nie! ja się chyba nigdy ślizgać nie nauczę!

— Ależ nie bój się tak — śmiały się Karolek — przecież widzisz, jak Mania doskonale jeździ.

c. d. n.

## PRZYGODY FIGIELKA I SKOBEŁKA.

Takich zuchów jest niewiele jak Figielek i Skobelek. Wszystko wiedzą, wszędzie byli, obaj cały świat zwiedzili. Na biegunie tam, gdzie lody pokrywają wszystkie wody — pojechali raz na foki. Ale, że tam dłużej noc trwał bez przerwy przez półtora roku, żadnej foki nie złowili i do domu powrócili.

Potem byli w Ameryce, w Australii, w Afryce. Tam na wędki krokody je łowili obaj nad Nilem. Ale wędki były krótkie, a przynęty zbyt małe kie. Tydzień tak nad Nilem byli, krokodyla nie złowili. Wtedy rzecze tak Skobelek: „Nie martw się Figielku miły, pojedziemy na Saharę zapoławoć na lwy szare”.

Na wielbłądy wnet siadają, na pustynie wyruszają. Prowadzą ich beduii od Egiptu w głąb pustyni. Jadą, jadą co za strach. Wszędzie tylko piach i piach. W nocy znowu wyją zdaleka dzikie hienny i szakale. Lepiej było już nad Nilem polować na krokodyle rzeki Figielek.

Wrócmy przeto. Mądrość wielką jest zaleta, tak mu odpowie Skobelek. Tu lwów chyba jest niewiele, po wrócmy więc do domu. Odpocznijmy tam dni parę i pojedźmy nad Niagara. Gdy odpoczna dobrze już wtedy dalej ruszą w świat szukać przygód.

# Wielki proces o zniesławienie

WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW, MIN. SKARBU. — 1-szy DZIEŃ ROZPRAWY.

Proces o zniesławienie, który toczy się na sali pierwszej sądu okręgowego w Warszawie, o czym donosiliśmy wczoraj, odróżnia się od zwykłych tego rodzaju procesów. Formalnie chodzi tu o fakt zniesławienia poszczególnych urzędników ministerstwa skarbu — faktycznie jednak niewątpliwie proces ten przyczyni się do wyjaśnienia okoliczności, w jakich doszło do tak namiętnej kampanii prasowej, skierowanej przeciwko stosunkom, panującym w ministerstwie skarbu.

Po odczytaniu obszernego, zawartego na kilkudziesięciu stronach aktu oskarżenia, składali swe wyjaśnienia oskarżeni. Główny oskarżony Antoni Lubowicki przyznaje się do pisania inkryminowanych artykułów, twierdzi jednak, że nie poczuwa się do winy. Lubowicki podkreśla, że działał w interesie społecznym, pragnąc uzdrowić stosunki, panujące w ministerstwie skarbu. Na pytanie przedstawicieli oskarżenia Lubowicki przyznaje, iż zgłaszając się do redakcji, powoływał się na wysoko postawione osoby. Nazwisk wymienić nie chce.

Z dalszych wynurzeń oskarżonego wynika, iż był on swego czasu niższym urzędnikiem skarbowym i w roku 1932 został zwolniony „dla dobra służby”. Oskarżony uważa zwolnienie go za krzywdzące.

## Zeznania wiceministra Switalskiego

Po zeznaniach pozostałych oskarżonych, którzy potwierdzili fakt zamieszczenia artykułów w swych pismach, sąd okr. przystąpił do badania świadków.

Jako pierwszy świadek był badany wiceminister skarbu p. Ferdynand Switalski. Wiceminister Switalski był również przedmiotem ataków ze strony oskarżonych. Przytaczano, iż swego czasu, kiedy był kierownikiem urzędu skarbowego w Krasnymstawie, było tożone przeciwko niemu dochodzenie karne, że starał się swą polityką personalną tuszować sprawę b. dyr. Michalskiego i t. p.

P. wiceminister Switalski w obszernych zeznaniach zaprzecza kategorię

nie tym wszystkim twierdzeniom. Jeśli chodzi o Krasnymstaw to istotnie osobę jego w roku 1919 zaatakowano w Sejmie. Była zgłoszona interpelacja ze strony posła z „Wyzwolenia”. Przeprowadzone dochodzenie wykazało bezpodstawność wszelkich zarzutów i sprawę umorzono. Świadek podkreśla, iż żadnej specjalnej polityki personalnej nie prowadził, a tym bardziej nie osłaniał jakichś nadużyć. Jeśli chodzi o pewne przesunięcia personalne, to wynikały one ze względów służbowych. Było dwóch urzędników, którzy składali ciągłe memoriały o rzekomych nadużyciach. Okazało się, że są oni w znacznym stopniu chorzy nerwowo. Względem jednego z nich wydana została decyzja lekarska o skierowanie go do zakładu psychiatrycznego.

W sprawie Michalskiego p. wiceminister Switalski zaznacza, iż istotnie zgłosił się on do świadka w Poznaniu. Rozmowa jednak nie dotyczyła bynajmniej sprawy karnej, mu wytoczonej.

Następnie zeznał świadek Zenczykowski, urzędnik ministerstwa skarbu. Świadek ten z ramienia ministerstwa pełnił funkcje obserwatora na procesie Krzysztoforskiego w Radomiu. Wnioski swe złożył władzom przełożonym.

## Ozy popierał ludzi bogatyoh?

W dalszym ciągu był przesłuchiwany dyr. dep. ministerstwa skarbu p. Jerzy Lubowicki. Na wstępie zaznacza on, iż w skarbowości pracował od czasu ukończenia uniwersytetu, t. j. od 1924 do 1928 r. Następnie objął stanowisko w Izbie Przemysłowo-Handlowej. W roku 1934 był ponownie powołany do ministerstwa z początku na stanowisko wicedyrektora departamentu, a następnie dyrektora. W r. 1937 ukazały się w piśmie „Państwo Pracy” artykuły z zarzutami nadużyć, przeciwko niemu sformułowanymi bez konkretnego sprzeciwiania. Natomiast w piśmie „Tydzień Robotnika” zarzucono mu, iż działa na korzyść ludzi bogatych. Następnie redakcja „Tygodnia Robotnika” w oświadczeniu

pisemnym przeprosiła go za ten zarzut. Świadek wyjaśnia przed sądem, że nigdy w działalności nie kierował się jakikolwiek innymi względami, jak interesem społecznym. Jeżeli chodzi o zarzut popierania ludzi bogatych, to jest on całkowicie sprzeczny z prawdą. Przeważnie, ostatnio cała polityka gospodarcza ministerstwa skarbu idzie w kierunku ulżenia drobnemu producentowi. — P. dyr. Lubowicki cytuje szereg przykładów z najnowszych rozporządzeń, uwidoczniających tendencje władz skarbowych.

## Nadużycia podatkowe „Luszcarni Ryżu”

Z kolei p. dyr. Lubowicki na zapytanie przewodniczącego omawia stawianą mu przez oskarżonego zarzut, iż nie był wyciągnięta konsekwencje karne w stosunku do sprawców rzekomych nadużyć podatkowych w firmie „Luszcarnia Ryżu” w Gdyni. Sprawa ta wynikała w r. 1934. W związku z pogłoskami, iż w firmie są pewne nadużycia na niekorzyść skarbu — zarządzone szczegółowe badania księgowości. Wykryły one, iż w rzeczywistości przedsiębiorstwo ukryło dochód na sumę 1 miliona 300 tysięcy złotych, zmniejszając tym należny podatek o 700.000 złotych. W rezultacie skarbu nałożył grzywnę, która wyniosła 3 miliony złotych. P. dyr. Lubowicki podkreśla, iż postanowienie to zapadło kolegią, przy czym jako moment rozstrzygający był wzięty pod uwagę moment celowości.

Obrona zadaje świadkowi pytania w kierunku ustalenia, dlaczego nie wdrożono przeciwko winnym nadużycia postępowania karnego.

P. dyr. Lubowicki wyjaśnia, że kwestia stosowania w danym wypadku postępowania karnego była wogóle pod znakiem zapytania. Poza tym raz jeszcze zaznacza, że władze skarbowe muszą mieć na oku przede wszystkim interes skarbu. W danym wypadku grzywna nałożona z nadadkiem pokryła wszystkie straty i ewentualność postępowania karnego stawała pod pewnym znakiem zapytania tj. grzywnę.

Przewodniczący: — Ale znaczenie moralne kary? — Ale Rząd! Psychika społeczna

jest tego rodzaju, iż kara za nadużycia podatkowe, niestety, nie znajduje właściwego oddźwięku.

Świadek wyjaśnia również, iż władzom skarbowym przy układaniu się z dłużnikiem chodzi również o to, aby nie podcinać bytu gospodarczego płatnika.

W dalszym ciągu zeznał dyr. Izby Skarbowej w Brześciu Alland. Odpiera on również wysunięte przeciwko niemu w artykułach zarzuty. Najważniejszy zarzut dotyczący faktu wstrzymania przez niego rewizji skarbowej, przeprowadzanej w biurze p. Surnya, dyr. Zach. Tow. Spirytusowego. Świadek Alland wyjaśnia, iż rewizję wstrzymał, ponieważ była przeprowadzana nieformalnie i była postanowiona w stosunku do Zrzeszenia producentów drożdży, które nie było w żadnym związku z p. Surnym.

W końcu wczorajszej rozprawy byli zbadani jeszcze dyr. Izby Skarbowej w Brześciu p. Kwasik i p. dyr. Wojdak z Kielc.

## Anglikom nie podoba się

pawilon W. Brytanii na wystawie w Paryżu.

Okazuje się, że nie tylko Polacy są niezadowoleni ze swego pawillonu na wystawie paryskiej. Anglikom nie podoba się pawilon angielski. Kolor ścian, rozmiary zbyt małe, wreszcie miejsce wybrane pod budowę pawillonu — wszystko to napelnia rozgorzyczeniem synów Albionu. Jednemu tylko nie zarcuicie można — stylowi pawillonu! — Najwięcej sprzeciwów i najostrzejsze głosy, krytyki wywołuje restauracja w pawillonie angielskim. Rozplanowanie restauracji jest wadliwe. Okna ani tarasy nie wychodzą na Sekwanę. Oto co pisze w tej sprawie jeden ze zwiedzających: Zwiedziłem w piątek, między godziną 20 i 21 restaurację włoską szwajcarską, szwedzką i niemiecką. Każda z nich posiada okna zwrócone na Sekwanę. W restauracji włoskiej było 200 osób. Wszelkie stoły zajęte. W restauracji niemieckiej ani jednego miejsca, restauracja szwajcarska i szwedzka przepelniona. W naszej „Buttery” 29 stołów wolnych. W czasie spalania ogni sztucznych na Sekwanie „pozostało na sali 5 osób... Nie tylko Polacy są niezadowoleni ze swego pawillonu!

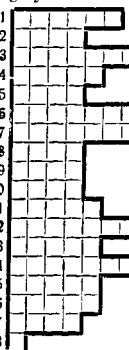
# GONCZYK

## DODATEK DLA DZIECI.

Uczcie bawit — nie wstaje wazny

**RADIO — DZIECIOM.**  
**Środa, 25.VIII.37 r. g. 13.15** Audycja życzeń z Wilna. g. 14.15 Muzyka — płyty. g. 14.40 Co dzieci usłyszą przez radio? z Poznania. g. 15.00 „W lecie” pogadanka. g. 15.15 Muzyka — płyty z Łodzi.  
**Czwartek, g. 12.15** Audycja dla dzieci wiejskich z Krakowa. g. 16.00 „Sierpień” pogadanka dla dzieci starszych. **Piątek, g. 15.10 a)** Skrzynka b) Franusiu przyjaciel! — opowiadanie z Krakowa. g. 18.20 Wierszyki i piosenki (płyty z Poznania).  
**Sobota, g. 12.15** Mała skrzyneczka z Wilna. g. 16.00 „Uciekła mi piosenka” wesoła audycja. g. 18.25 „Swaczyna u Dorotki” aud. z Katowic.  
**Niedziela, g. 14.40** Wszystkiego po trochu. g. 15.00 Audycja.  
**Poniedziałek, g. 16** „Pokój dzieciny w warszawskim Zoo” pogadanka.  
**Wtorek, 31.VIII g. 16** „Gdy wielcy ludzie byli mali” — audycja.

**LOGOGRYF** ul. Kurowski Zdzisław.  
 W podaną figurę wpisać 18 wyrazów według znaczenia. Pierwszy rząd z góry na dół da rozwiązanie.



Znaczenie wyrazów: 1) Państwo w Europie. 2) Imię dziewczynki. 3) Państwo w Ameryce pld. 4) Kwiat ogrodowy. 5) Miasto w Polsce. 6) Rzeka w Ameryce pld. 7) Drzewo owocowe. 8) Ryba. 9) Stolica Łotwy. 10) Rzeka w Niemczech. 11) Zwierzę rogate. 12) Jedna z wysp sundajskich. 13) Zwierzakto lesne. 14) Warzywo. 15) Wisi na ścianie. 16) Rozjaśnia ciemność. 17) Służą do chodzenia. 18) Samogłoska.

**ŁAMIGŁÓWKA GEOGRAFICZNA** ul. „Orion”.

Ułożyć 13 pięcioliterowych wyrazów, których pierwszy rząd da aktualne rozwiązanie.

1) Rzeka w Afryce. 2) Miasto w Japonii. 3) Miasto w połud. Francji. 4) Państwo w Azji. 5) Państwo w Afryce. 6) Państwo w Azji. 7) Państwo w Europie. 8) Wyspy na oceanie Atlantyckim. 9) Półwysp w Azji. 10) Góry w Afryce. 11) Państwo w Ameryce południowej. 12) Stolica Anglii bez ostatniej litery (w spak). 13) Rzeka w Alasce.

**ROZWIĄZANIA z Nr. 33 i nagrody.**

Łamigłówna: Tetry 1. Tetry 2. Alger 3. Tatar 4. Rabka 5. Narty (wspak). Sylabówka: Zakopane (zegar, Agata, kłosa, orzeł, panna, Adolf, narty, ekran). Logogryf: Budujmy flotę wojenną (olek, Urugwał, wama, ul, jodła, lód, oko, Tokio, g, danna, osa, Jan, Egipt, Nankin, Nina, są — wspak).

Nagrody otrzymują: 1) Nina Gawsowska, 2) Barbara Kujawska, 3) Lila Łapuchowska.



Od wczesnej wiosny do późnej jesieni wierni podążają z najbliższych stron Polski do „stolicy serc naszych”, jaką jest Jasna Góra. Specjalnie duży zjazd pielgrzymek odbywa się corocznie w dniu 26 sierpnia, w dniu Święta Jasnogórskiej Pani, Matki Boskiej Częstochowskiej. Wierny lud śpieszy ubłagać Najświętszą Panią o błogosławieństwo i pomoc w różnych trudnych i ciężkich chwilach życia oraz podziękować za doznane łaski. — Oto charakterystyczny obrazek wyciecznika pielgrzymów w drodze na Jasną Górę.

### SPRZYMIERZENY.

Było ich trzech. Każdy z nich posiadał własne królestwo i cieszył się swym otoczeniem. Pierwszy nazywał się Czarnuszek i przewodził całej gromadzie zamieszkałej bagnista okolicę. Drugi Brunatek rzucił czereda brunatno upiekanych towarzyszy. Trzeci zaś Szarutek posiadał stalo-wo - szary strój zastawiony do otoczenia w jakim przebywał. Szarutek pasjami lubił wodę. To też od samego ranka wydawał ko-

mendę i z całą gromadą wyruszał na jezioro. Tam, na brzegu ród uwijał się zreszczenie w towarzystwie swych podwładnych i pływał zwinnie, nieraz, bez wytchnienia. Każdego prawie wieczora spożykali się trzej przyjaciele na przyjem na pogawędce. Wdziecznie wyglądały wysmukłe ich kształty w bładym świetle wschodzącego księżyca. Ich gibkie, faliste, pełne wdzięku ruchy mile sprawiały wrażenie. Lu-

**ODPOWIEDZI.**  
 Jerzy Solski. Prosimy o trochę więcej cierpliwości. Dzieci nadsyłają tak licznie różne swoje utwory, że pierwszeństwo musimy dać tym, którzy wcześniej to uczynili. W jednym z najbliższych numerów „Gończyka” ukaże się i któryś z utworów miłego autora. Cieszy nas tak żywe zainteresowanie naszym piśmiem. Nad cennymi radami i zastanowimy się. Łączymy pozdrowienia.

Logogryf Waci Kurowskiej, łamigłówna Alinki Wnuk i wizytówki Lili Łapuchowskiej zamieścimy, tylko prosimy o cierpliwość.

### KĄCİK ROZRYWKOWY.

**ŁAMIGŁÓWKA** ul. Kułakówna Zdz. Ułożyć 9 wyrazów 4 - literowych, aby drugi rząd liter dał rozwiązanie. Znaczenie wyrazów:  
 1) Zabawka dziewczynce drobniule. 2) Nowa miesiaca w II przyp. l. poj. 3) Stolica Norwegii. 4) inaczej umiera (wspak). 5) imię żeńskie drobniule. 6) kamień szlachetny, 7) wzniesienie ziemi. 8) inaczej Ojczyzna, 9) pora roku.

Nr. 135. „Gońca Częstochowskiego”

### Czy wiecie, że...

...Madagaskar podbił i ogłuszony został królem przez krakowców w 1776 r., konfederat barski Beniowski Maurycy.  
 ...w Atenach buduje się obecnie pierwszą stację radiową na terenie Grecji. Do niedawna nadawało Polskie Radio z Krakowa specjalne odczyty w języku nowogreckim, które były chętnie słuchane przez Greków, nie posiadających własnych programów radiowych.  
 ...w wyprawie podbiegunowej barona

Tolla w 1899 r. brał udział geolog polski Wołosowicz Konstanty.  
 ...posłem króla Jerozolimy i Cypru, Jana, do króla Jagielli w 1433 r. był osiadły na cyprze rycerz polski Buniński Piotr (Piotr z Bnina).

### CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

**CZWARTEK, 26 SIERPNIA.**  
 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Jak budować na wsi? — pogadanka, wygł.

int. A. Bałabuszyński. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Stan. Grabowskiego (z Bydgoszczy przez Toruń). 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Sierpień” — pogadanka B. Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.15 J. Brahms: Sonata G-dur op. 78 na skrzypce i fortepian. Wykonawcy: J. Kaminski (skrzypce), I. Rosenbaum (fortepian). 16.45 Obozy wycieczkowe dla kobiet pracujących — pogadanka — wygł. J. Krawczyński. 17.00 1000 taków muzyki w wyk. zespołu Stef. Rachonia. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Śpiew o Bośni” — słuchowisko J. Kurka (wznowienie — z Krakowa). 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości

### KUPON Nr. 34. „Gończyka”

sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego, J. Grabonia (trąbki) i L. Didyk-Hrankowskiego (pionienki) (ze Lwowa). W przerwie ok. 20.45 Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze. 21.45 „Dni powstania państwa Kowalskich” — powieść mówiona M. Kuncewiczowej (wznowienie). 22.00 Recital śpiewaczy I. Cwynińskich. Akompaniam. S. Nadgrzyzowski. 22.30 „Żniwne pieśni na śląsku” audycja słowno-muzyczna w oprac. J. Langmana. Wykonawcy: J. Langman i chór mieszany KPW. pod dyr. H. Niczego (z Katowic). 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

ANDRZEJ GERE.

# DZIECKO

**Powieść.**  
 Oranowski lekko ścisnął wargi. Uśmiech okolił mu usta. Bawiła go sprzeczką kobiet.  
 — Chciałbym być na miejscu tego fotela — rzekł naraz wesoło.  
 — Pobożne życzenie — zauważyła Hania.  
 — Bardzo miłe, gdy się o jego poręcz oprze tak przeliczna rączka.  
 — Zwłaszcza taka, jak u tego jegomości, co roziadł się przy drugim stoliku, tuż przed orkiestrą.  
 Oranowski uśmiechnął się.  
 — I to też ręka człowieka — powiedział. — Reka wytwórcy, dzierżąca prym w problemie odżywania ludzkości.  
 — W postaci świńskiego ścierwa, wciśniętego w skrzyty flaków zwierzaków pod przemiłą nazwą kiełbasy, serdelki i innych specjalów, które apetycznie musztardą oblepione, słodko głaszczą podniebienie — wtrącił Brzeski.  
 — Ależ Jasiu. Fe, takie poruszacie tematy. Mówmy o czym innym.  
 — Dobrze Steniczko, obrabiamy bliźnich.  
 — To najmilsze, szczególnie dla pań — zauważył Oranowski.  
 — I dla panów także nie obojętne — odczęła się Hania. — Ja naprzykład nie zajmuję się nikim — dodała.  
 — To bardzo źle.  
 — Żle? Co pan mówi?

4) — No ja bym pragnął, żeby pani mną się zajął.  
 — Żle by pan na tym wyszedł — Zobaczył bym.  
 — Nie radzę.  
 — Spróbować nie zawadzi.  
 — Skoro pan tak chce... no może... Ale to trudno będzie.  
 — Ja panią nauczę.  
 — Aha, mam pana!... Już zlapałam na ngowaniu bliźnich.  
 — W roli nauczyciela.  
 — Tym gorzej.  
 — Proszę pani!  
 — Słucham pana! Proszę...  
 — Zaczynamy — rzucił z uśmiechem.  
 — Jak panu na imię?  
 — Dlaczego pani pyta?  
 — Tak sobie.  
 — Franciszek... Od czego zaczynamy?  
 — Franciszek? Franio... Franciszek... Może i ładne imię. Zaczynamy od figury elegancji i inteligencji.  
 — Dlaczego może i ładne imię?  
 — To zależy, kto je wypowiada i jak. Mówiliśmy o elegancji i inteligencji. Najlepiej całość. A najważniejsza dusza.  
 — I najtrudniejsza — odpowiedział.  
 — Więc ją zostawimy na zakończenie.  
 — Zaczynamy. A więc, ten Franio mówię językiem pani, uszedłby w tłoku ze swoją figurą, gdyby był nieco zgrabniejszy.  
 Hania obrzuciła ciekawie postać Oranowskiego. Jego szerokie bary, wciśnięte w dobrze skrojony mundur.  
 — Veto. Jest pan zgrabny i... — nagle urwała.  
 — I co? — dopytywał się zaintrygowany.

— Mężczyźnie prawdy nie można mówić, gdyż urosnie w dumę — zauważyła Stenia.  
 — Jemu możesz wszystko powiedzieć, bo to skromny chłopczyca — wtrącił Brzeski.  
 Oranowski, poparty przez kolegę, recytował pewnie:  
 — Głową ma nie proporcjonalną, oczy nie określone, spojrzenie straszne, włosy rudawe, nos kulowaty, uszy osłe i...  
 — Jeszcze co dalej?  
 — O, jeszcze bardzo dużo.  
 — Dużo? To nie możliwe. Lecz słucham. Ciekawość moja teraz się dopiero rozpoczyna. Lecz małe sprostowanie do mnie należy co do określeń czcigodnych narządów, służących do patrzenia i słuchania. A więc oczy: Oczy niebieskie z odcieniem zielonkawym, patrzą, jak chcą, łagodnie, nawet anielsko. Mogą też spąć pioruny. Uszy małe, lekko odchylone, lubią muzykę i piękne słowa.  
 — Zwłaszcza, gdy z takich cudnych usteczek się wysuwają — przerwał promiennie.  
 — Przepraszam, jeszcze nie prosiłam o określenie wdzięków mej doczesnej powłoki.  
 — Jak ty to określasz, Haniu?  
 — Czy źle?  
 — Naturalnie.  
 — Dobrze. Zaczynamy inny temat. Pan Franio Pomorzanie?...  
 — Owszem, jestem Bydgoszczaninem. Dlaczego pani pyta?  
 — No ja jestem Kieleczanką. Kongresowa... Wy nas podobno nie lubicie?  
 — Spojrzał zdetonowany. Jakiś zły

ognik rozświetlił mu na moment oczy i zgasił.  
 — Myli się pani. My dzielnic nie uznajemy. Nie lubimy ludzi tylko złych.  
 — No, to ja jestem bardzo zła.  
 — Nie wierzę. Kto by źle pomyślał, będzie miał ze mną do czynienia.  
 — Aż tak?  
 — Wolne żarty... No, widzi pani, jak tu się wyrazić, my jesteśmy nie ufni. Do naszej dzielnicy w pierwszych latach niepodległości napłynęło dużo elementu z pod ciemnej gwiazdy, któremu w tamtych ziemiach często grunt pod nogami się palił. Ci właśnie ludziom szlachetnym podrywały prestiż i w oczach tujejszych jednostek traktowani są jako „infamias”. Lecz to wszystko już się wyrówna. Przecież jesteśmy dziećmi jednej matki. Stuletnia rozłąka narzuca zwyczaję, ale dusz i serc nie wypaczyła. Przecież mój dziadek w 63-cim roku walczył w Kongresówce o wolność. A więc...  
 — Wobec tego pan tolerancyjny — podchwyciła Hania.  
 — Trzeba wam głębiej spojrzeć w naszą duszę.  
 — Macie rację, kolego! — wtrącił Brzeski. — Bo my tylko przeslizgujemy się po powierzchni, zasklepionej cementem nieufności, jak już przed tym kolega zaznaczył. Wobec wrogów tujejszy lud musiał brać pancierz i maskę, bo trzeba było kryć się wewnątrz z polską duszą. I ot stąd to pochodzi. Ale gdy Pomorzanie pozna prawdziwego człowieka, ma już doznogonych przyjaciół — entuzjazmował się.  
 C. d. n.